Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 183 (4501) WILNO, środa 6 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Gdynia, C. O. P., Wileńszczyzna

trzy etapy rozbudowy gospodarczej Polski

(Wyniki wczorajszej narady gospodarczej w Warszawie poświęconej naszym ziemiom)

Przebieg narady

W dn. 5 b. m. odbyła się w Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. wicepremiera **Kwiatkowskiego** a następnie p. min. **Romana** wielka narada gospodarcza w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich.

Za stołem prezydialnym zasiedli oprócz p. wicepremiera pp. marszałek Senatu **A. Prystor,** prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, ministrowie: przemysłu i handlu **A. Roman,** rolnictwa i r. r. — **Poniatowski,** komunikacji — **Ulrych,** opieki społ. — **Kościałkowski** oraz wiceministrowie: komunikacji — **Piasecki,** spraw wewn. — **Korsak** oraz przem .i handlu — **Rose.**

Poza tym w naradzie wzięli udział szef Obozu Zjednoczenia Narodowego p. gen. **Skwarczyński,** przedstawiciele: prezesa Rady Ministrów, ministra spr. wewn., ministra wyznań religijnych i ośw. publ., ministra poczt i telegrafów i dyrektorzy departamentów zainteresowanych ministerstw, wojewoda nowogródzki — **Sokołowski,** wicewojewoda wileński — **Rakowski,** przewodniczący grupy regionalnej wileńskiej i nowogródzkiej, senatorów i posłów — sen. **Ehrenkreutz** i sen. **Rdułtowski,** dowódca O. K. 3 w Grodnie, prezes B. G. K. — **Barysz,** prezydent m. Wilna — dr. **Maleszewski** oraz członkowie nowogródzkiej regionalnej grupy posłów i senatorów, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rolniczej oraz Rzemieślniczej w Wilnie, Izby Rzemieślniczej w Nowogródku, dyrektor Banku Rolnego, B. G. K. i kolei państwowych w Wilnie, kurator Wileńskiego Okręgu Szkolnego i in.

Narada, jeżeli chodzi o jej program składała się z trzech części przy czym kolejność pierwszych dwóch części była odwrotna niż na grudniowej konferencji wileńskiej. Na pierwszą część narady do przerwy złożyły się bowiem przemówienia przedstawicieli Rządu, przedstawiające te kroki jakie Rząd dla podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny przedsięwziął, w drugiej dopiero części po przerwie przedstawiciele wileńskich sfer gospodarczych referowali dotąd nie zaspokojone potrzeby naszych ziem.

Pierwszej części obrad przewodniczył p. wicepremier **Kwiatkowski** a przemawiali kolejno: wicepremier **E. Kwiatkowski,** min. **Roman,** dyr. dep. ministerstwa skarbu **W. Martin,** dyr. dep. min. rolnictwa i r. r. — **Cz. Bobrowski,** dyr. **Kaczmarkiewicz** z min. komunikacji, dyr. min. opieki społecznej **Zieliński** oraz dyr. dep. ministerstwa przem. i handlu **R. Dittrich.**

Po przerwie o godz. 12.30 obrady zostały wznowione pod przewodnictwem min. **Romana.** Przemawiali kolejno: przedstawiciele samorządu gospodarczego ziem półn.-wsch. pos. **Kamiński,** prezes wileńskiej izby rolniczej p. **Barański,** dyr. wileńskiej izby przem.-handl. oraz przedstawiciele izby rzemieśln. w Wilnie i izby rzemieślniczej w Nowogródku. Po przemówieniach przedstawicieli ziem półn.-wsch. zarządzona została 2-godzinna przerwa obiadowa. Po przerwie odbyła się trzecia część narady oraz dyskusja nad wysuniętymi w czasie obrad postulatami i tezami.

Szczegółowego sprawozdania z drugiej i trzeciej części P. A. T. nie podała. I my z konieczności ograniczamy się więc dziś do szczegółowego zreferowania tylko pierwszej części. Zresztą jest ona najciekawsza, gdyż zawiera wypowiedzenie się równoznaczne z zaciągnięciem wobec naszych ziem zobowiązań przez danie autorytatywnych obietnic. Postulaty natomiast naszych sfer gospodarczych i tak są nam dobrze znane.

Dopiero po 19 marca poziom gospodarczy Wileńszczyzny stał się zagadnieniem ogólnopaństwowym

Znamienne oświadczenie wiceprem. Kwiatkowskiego

Obejmując przewodnictwo pierwszej części konferencji p. wicepremier Kwiatkowski zagaił naradę następującymi słowy:

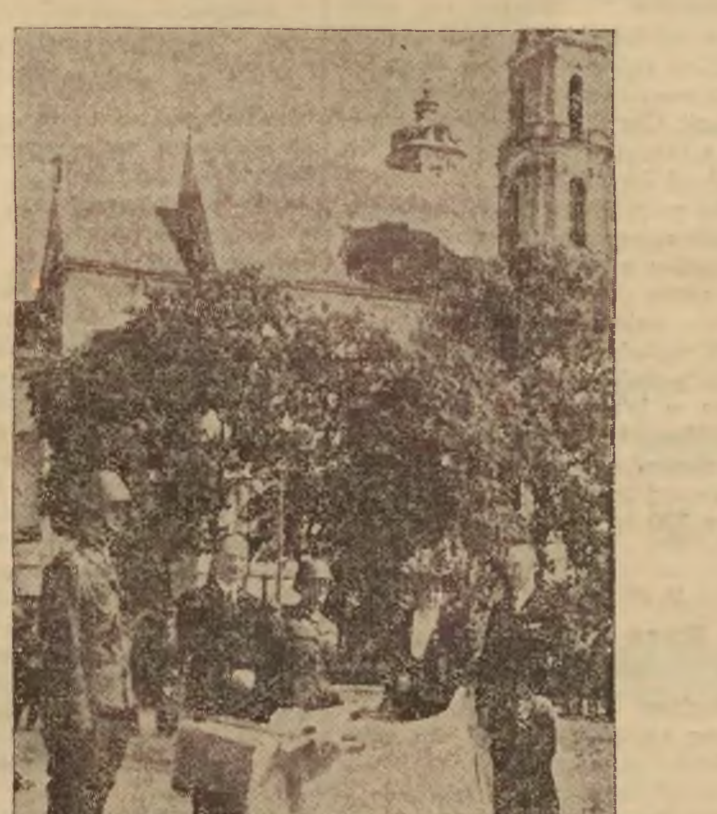
„Niedawno, przed kilku miesiącami odbywaliśmy konferencję dużą, poświęconą zagadnieniom ziem północno - wschodnich w Wilnie. Już wówczas zwróciliśmy uwagę na to, że obecne wysiłki państwa przede wszystkim wysiłki inwestycyjne, organizacyjne, przebudowujące strukturę państwa idą w tym kierunku, ażeby przy pewnym nakładzie wydatków osiągnąć możliwie największy skutek w skali ogólno - państwowej. Dlatego UWAGA OD LAT JEST ZWRÓCONA NA TAKIE ZAGADNIENIA JAK GDYNIA, KTÓRA NIE JEST ZAGADNIENIEM LOKALNYM, TYLKO ZAGADNIENIEM OGÓLNO - PAŃSTWOWYM. Takie zagadnienie, jak zagadnienie przemysłu obronnego, to jest również zagadnieniem w skali ogólno - państwowej ,komunikacja, oświata, to są główne wytyczne wysiłków państwa w tym okresie czasu. Jednakże oczywiście wszelkie jednostronne działania byłyby szkodliwe i dlatego pewne środki muszą być poświęcone również zagadnieniom, które bezpośrednio nie mają tego znaczenia ogólno - państwowego, a które, pośrednio oczywiście ,mają to samo znaczenie ogólno - państwowe. Przyczynia się to do rozbudowy całej struktury gospodarczej Polski. Wiemy, że jest truizmem wielokrotne powtarzanym że już za czasów starożytnej Rzeczypospolitej Polskiej istniała wielka dysproporcja urządzeń gospodarczych pomiędzy ziemiami zachodnimi w Polsce, a ziemiami centralnymi i wschodnimi. Musimy więc powoli i tego nieprzyjaciela z państwa naszego wypierać. Pewien program ustaliliśmy sobie na konferencji w Wilnie. Część tego programu już się realizuje, część tego programu uległa pewnej zwłoce ze względu na pewne trudności, które szczególnie w okresie kwietnia — maja panowały na rynku pieniężnym, jednakże w tej chwili już i te inne postulaty, mam tu na myśli chłodnię wileńską, są realizowane i mam zawiadomienia, że potrzebne pieniądze są uruchamiane. Jednakże w tym okresie czasu OD OSTATNIEJ NASZEJ KONFERENCJI DO DNIA DZISIEJSZEGO WIELE ELEMENTÓW ULEGŁO DOŚĆ POWAŻNYM ZMIANOM, być może że nawet te ZAGADNIENIA, KTÓRE PRZED 7 MIESIĄCAMI WYDAWAŁY SIĘ NAM ZAGADNIENIAMI BARDZIEJ O CHARAKTERZE LOKALNYM, o charakterze bardziej ograniczonym, DZIŚ po wielu zmianach o charakterze politycznym, bardzo głębokich, bardzo doniosłych, MOGĄ SIĘ STAĆ ZAGADNIENIAMI WIELKIEJ WAGI DLA PAŃSTA. Oto jest idea, z której wynikła dzisiejsza konferencja zainicjowana przez ministra przem. i handlu, gdyż te zagadnienia w tej chwili w związku ze wspomnianymi wypadkam politycznymi, wysuwają się na czoło zagadnień.

W imieniu wszystkich moich kolegów witam serdecznie panów, którzy przybyli na dzisiejszą konferencję i sądzę, że przyczyni się ona znów do pchnięcia niektórych spraw naprzód".

Stawiamy kropkę nad i. Naszym zdaniem słów p. wicepremiera inaczej zrozumieć nie można, jak tylko w ten sposób, że dopiero normalizacja stosunków z Litwą wysunęła sprawę poziomu gospodarczego Wileńszczyzny na plan pierwszy zaraz po C. O. P. i Gdyni.

Potwierdza to całkowicie w dalszych przemówieniach dyr. dep. min. skarbu Martin, mówiąc wprost, że kredyty na inwestycje na Wileńszczyźnie zapowiedziane na grudniowej konferencji wileńskiej zostały przekroczone na skutek nawiązania stosunków z Litwą.

Z uroczystości wręczenia sztandarów



Ilustracja nasza przedstawia fragment uroczystości wręczenia sztandarów w obecności Marszałka Rydza Śmigłego oddziałom artylerii w dniu 3 lipca w Wilnie. Na tle kościoła św. Jakuba widzimy rodziców chrzestnych sztandaru pułku artylerii ciężkiej: marszałkową Janinę Prystorową i prezesa Izby Przem. - Handl R. Rucińskiego. Obok stoją dowódca pułku oraz przedstawiciel komitetu fundacyjnego wiceprezes Izby P. - H. Riegert z Białegostoku.

Marszałek Rydz-Śmigły w Mołodecznie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Mołodeczna Marszałek Polski Edward Rydz Śmigły.

Przy bramie triumfalnej dostojnego gościa witali entuzjastycznie przedstawiciele władz miejscowych ze starostą na czele, duchowni wszystkich wyznań, delegacje organizacyj, młodzież szkolna i tłumy ludności.

Miejscowy pułk podejmował Marszałka obiadem.

Marszałkowi towarzyszył wojewoda wileński Bociański oraz inspektor armii gen. Biernacki.

W godzinach popołudniowych Marszałek Rydz Śmigły wyjechał w dalszą podróż.

Powrót gen. Stachiewicza

WARSZAWA, (Pat). Dn. 5 lipca r. b. o godz. 6.38 powrócił pociągiem z Zemgale z podróży do Łotwy, Estonii i Finlandii szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

Prof. Witold Staniewicz wyjechał do Pragi

Po powrocie z Litwy prof. dr. Witold Staniewicz wyjechał wczoraj do Pragi, gdzie weźmie udział w posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Rolniczej jako delegat Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie.

Zgon drugiej ofiary zajść w Kłajpedzie

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna. Sprawa incydentu w Kłajpedzie przekazana została trybunałowi wojennemu. Przed kilku dniami zmarła w szpitalu druga ofiara tych zajść, mianowicie Litwin Paszkas.

Obietnice realne

Przemówienia obu p. Ministrów wicepr. E. Kwiatkowskiego cytowane wyżej i wyczerpujący referat min. Romana, który podajemy na str. 3 w obszernym skrócie, zawierają stwierdzenia bardzo dla nas pomyślne, jeżeli chodzi o ogólne wytyczne polityki gospodarczej, jednakże prawie nie wymieniają cyfr i konkretnych projektów inwestycyj, które mają być przeprowadzone. Wyjątek stanowi **chłodnia w Wilnie** o której wspomina p. wicepremier. Obecnie podsumowujemy te „obietnice realne", które wynikają z przemówień następnych mówców.

(z przemówienia dyr. Martina)

1. 24 miliony na inwestycje Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

„Ogólna suma środków finansowych, przeznaczonych na inwestycje publiczne w ramach ustaw inwestycyjnych i budżetu państwowego, wyniesie **dla woj. wileńskiego przeszło 16 miln. zł,** dla **woj. nowogrodzkiego zaś 8 miln. zł.** Na województwo wileńskie przypada zatem około 4 i pół proc. a na woj. nowogródzkie 2,2 proc. wydatków na inwestycje cywilne w państwie. Jeśli zatem odsetek wydatków inwestycyjnych w woj. wileńskim jest większy niż odsetek ludności tego województwa w stosunku do całego kraju (inwestycje 4,5 proc., ludność 4 proc.), inaczej mówiąc, jeśli wydatki inwestycyjne na głowę ludności w woj. wileńskim są wyższe od przeciętnej dla całego kraju, to możemy z całym naciskiem stwierdzić, iż budowa centralnego okręgu przemysłowego w niczym nie zdezaktualizowała zagadnień programu wschodniego. Wprawdzie w innych woj. wschodnich odsetek ludności przewyższa odsetek wydatków na inwestycje, ale wszędzie odsetek wydatków na inwestycje jest dwukrotnie większy niż udział tych województw w płaconych podatkach bezpośrednich. O eksploatowaniu finansowym kresów nawet dzisiaj w okresie centralizacji inwestycj nie może być zatem mowy. Pozycja zaś Wileńszczyzny jest wyraźnie uprzywilejowana. Wynika to z sytuacji geograficznej Wileńszczyzny. Sytuacja ta sprawia, że Wilno tylko geograficznie leży na kresach. Cyfry zaś i fakty z zakresu polityki ogólnej i gospodarczej głoszą, iż Wilno wraz z centralnym okręgiem przemysłowym leży w centralnym okręgu polskiej psychiki politycznej.

Program inwestycyjny woj. nowogródzkiego jest znacznie skromniejszy. Na szerszą skalę są wykonywane jedynie inwestycje drogowe i rolne, poza tym przeznaczono 1 miln. zł na budowę 100 szkół im. Marsz. Piłsudskiego.

Kończąc ,dyr. Martin stwierdził, że realizowane już są następujące wytyczne aktywizacji gospodarczej ziem północno - wschodnich, ustalone w swoim czasie:

2) specjalne ustawodawstwo gospodarcze dla ziem wschodnich,

b) ustalenie i realizacja programu inwestycyj publicznych,

c) problem przełamania martwych granic,

d) sprawa specjalnych taryf,

e) sprawa rabatów kresowych od cen na artykuły przemysłowe.

(z przemówienia dyr. Karczmarkiewicza)

2. 8,1 milionów na drogi

Łącznie na budowę dróg państwowych i samorządowych preliminowano około 6,6 miln. zł, a na konserwację — bez mała 1,5 miln. zł. Jeszcze w roku bieżą[illegible]

(Dokończenie na str. 2).

Ś. P.

ROMAN STARZYŃSKI

Naczelny Dyrektor Polskiego Radia

b. oficer I Brygady Legionów, mjr dypl. Wojsk Polskich w stanie spoczynku, b. dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej, b. dyrektor Gabinetu Ministra Poczt i Telegrafów, kawaler orderów virtuti militari, krzyża niepodległości, Polonia restituta, złotego krzyża zasługi, krzyża walecznych i innych

zmarł dn. 5 lipca 1938 r.

Radiofonia Polska traci w ś. p. Zmarłym niestrudzonego organizatora, który całe serce oddał umiłowanej idei. Pamięć o nim i jego pracy zachowa na zawsze Polskie Radio.

POLSKIE RADIO S. A.

Nareszcie został przyjęty brytyjski plan nieinterwencji

LONDYN (Pat). Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii, który od prawie roku był przedmiotem nieustannych sporów i targów w łonie podkomitetu nieinterwencji, zaczyna nabierać kształtów realnych. Dziś obradował w ciągu trzech godzin plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Całokształt planu brytyjskiego we wszystkich jego szczegółach został ostatecznie przyjęty, ale nie bez pewnych trudności.

Delegat sowiecki Kagan znowu wysuwał pewne zastrzeżenia i obrady musiano w pewnej chwili przerwać, by umożliwić przewodniczącemu lordowi Halifaxowi odbycie z sowieckim charge d'affaires prywatnej rozmowy, po której przedstawiciel Sowietów nie podtrzymywał już swoich obiekcyj. Zastrzeżenia Sowietów dotyczyły sprawy równoczesnego wprowadzenia w życie kontroli lądowej z kontrolą morską.

Cały projekt został jednomyślnie przyjęty i obecnie przekazany ma być obu władzom hiszpańskim do aprobaty. Przypuszcza się, iż obydwa rządy, zarówno w Burgos, jak i w Barcelonie wypowiedzą się przychylnie i że około 1 sierpnia mieszane komisje wyjadą do Hiszpanii, aby rozpocząć akcję segregowania i liczenia znajdujących się po jednej, lub po drugiej stronie walczącej obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach w Hiszpanii.

Obcy ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów, a mianowicie do Londynu, Hamburga, Marsylii i Genui. Do Londynu skierowani zostaną ochotnicy walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z północnych krajów europejskich a przede wszystkim z ZSRR. Do Hambruga skierowani zostaną ochotnicy walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z północnych krajów europejskich, a więc przede wszystkim Niemcy. Do Marsylii skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z państw południowej Europy oraz z Francji. Wreszcie do Genui skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z państw południowej Europy, a więc przede wszystkim Włosi.

Cały ten proces repatriacji obcych ochotników z Hiszpanii jest jednak narazie muzyką przyszłości i w najlepszym wypadku, gdyby prace obu komisyj mieszanych nie natrafiły na żadne przeszkody i dokonywały się zupełnie gładko, repatriacja mogłaby się rozpocząć najwcześniej w październiku. Dalszy los projektu brytyjskiego zależy więc od rozwoju wypadków w Hiszpanii w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Należy również wziąć pod uwagę fakt, że akcja wycofania ochotników w planie brytyjskim związana jest z akcją ustanowienia i wzmocnienia kontroli lądowej i morskiej, a także z akcją przyznania gen. Franco praw kombatanta. Wszystkie te trzy rozdziały planu brytyjskiego są między sobą przyczynowo związane i komplikacja w jednym rozdziale wywołać może zatrzymanie w pozostałych.

Amnestia i nowa ustawa prasowa w Turcji

STAMBUŁ (Pat). Wielkie zgromadzenie narodowe w Ankarze uchwaliło na ostatnim przed wakacjami posiedzeniu ustawy, dotyczące amnestii politycznej i wolności prasy. Amnestia obejmuje wszystkich bez wyjątku dawnych przeciwników obecnego reżimu, a w tej liczbie t. zw. „150 niepożądanych emigrantów z czasów ostatniego sułtana". Nowa natomiast ustawa prasowa, przynosząc szereg ulg dla wydawców, roztacza specjalną opiekę nad personelem redakcyjnym pism periodycznych.

S. p. Roman Leon Starzyński

Wczoraj o godz. 1 w nocy zmarł nagle na anewryzm serca ś. p. Roman Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia.

*

Ś. p. Roman Leon Starzyński, major dyplomowany, urodzony dn. 11 kwietnia 1890 r. w Warszawie, ukończył gimnazjum polskie w Warszawie w 1908 r., wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1913 r., Wyższą Szkołę Wojenną w 1921 r.

W latach 1910—1914 członek-założyciel i prezes (1912—1913) Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Promień" w Krakowie oraz sekretarz zarządu głównego Unii Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Od r. 1911 w Związku Strzeleckim. Od 1914 r. w I brygadzie legionów polskich w 5 pułku piechoty.

Od lutego 1918 r. w wojsku polskim, m. in. szef oddziału 2 DO Gen. Łódź i DO Gen. Warszawa, szef wydziału organizacyjnego O. 1 Szt. Gen., dowódca baonu, szef Biura Ogólno-Organizacyjnego M. S. Wojsk.

W r. 1929 przechodzi do rezerwy i zostaje dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej, do r. 1933. Od r. 1933 do 1935 — dyrektor gabinetu ministra poczt i telegrafów. Od 1935 r. — dyrektor naczelny Polskiego Radia. W r. 1937 zostaje członkiem Prezydium Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, obejmując prezesurę komisji budżetowej.

Był członkiem Zarządu Głównego Związku Filaretów, członkiem Zarządu Koła Piątaków, prezesem Zarządu Głównego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Ogłosił m. in.: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych" (1930), „Agencje informacyjne" (1935), „Cztery lata wojny w służbie Komendanta", „Przeżycia wojenne 1914—1918" (1937).

Odznaczenia: „Virtuti Militari", „krzyż niepodległości", „krzyż walecznych", „Polonia Restituta", „złoty krzyż zasługi", „medal za wojnę" oraz szereg odznaczeń zagranicznych.

Wyniki narady gospodarczej

(Dokończenie ze str. 1)

cym uzyska się połączenie Święcian i Mołodeczna z Wilnem, Nowogródka ze Stołpcami.

3. Drogi wodne 1 i pół miliona hydroelektrownia 1 milion

Na inwestycje w dziedzinie dróg wodnych w województwach wileńskim i nowogródzkim preliminowano w r. b. 1.544 tys. zł. Ponadto na budowę zapory i zakładu wodno - elektrycznego do Wilna 1 miln. zł.

4. Binduga i bocznica w Drui

W ramach powyższych kwot przystąpiono do budowy bindugi w Drui, zakładając bocznicę kolejową, łączącą przystań z linią Woropajewo — Druja oraz przystępując do budowy odpowiednich urządzeń do formowania tratew oraz składów. Budowa przewidziana jest w pierwszym etapie na dwa lata.

5. Regulacja Wilii i Szczary

Pozatym prowadzone są roboty regulacyjne na rzekach Wilii ii Szczarze. Te ostatnie zwłaszcza prace mają na celu połączenie drogi wodnej Niemna z siecią dróg wodnych Polesia i Wołyna przez kanał Ogińskiego.

Dalszy rozwój drogi wodnej na Niemnie, służącej obecne tylko dla spławu drewna i komunikacji lokalnej, będzie wymagał dalszych usprawnień technicznych. Ponieważ konwencja polsko - litewska w sprawie regulacji Niemna i spławu na tej rzece otwiera nowe możliwości, należy przeto liczyć się z koniecznością przystąpienia w niedługim czasie do dalszych prac.

(z przemówienia dyr. Zielińskiego)

6. Na zatrudnienie bezrobotnych 4 i pół milion.

Przyznane zostały, a w znacznym stopniu już i uruchomione, dodatkowe kredyty inwestycyjne dla obszaru woj. wileńskiego w ogólnej kwocie 2.597 tys. zł. w dziedzinie opieki społecznej. Są to kredyty przyznane na określone roboty w formie dotacji. Obszar ten pochłonie zatem w r. b. z kredytów funduszu pracy nie 1.910 tys. zł, lecz 4.507 tys. zł.

Wyżej przytoczone liczby kredytów dla Wileńszczyzny nie wyczerpują wszystkich wkładów o charakterze inwestycyjnym ze strony instytucji podległych nadzorowi min. opieki społecznej. Należy tu wymienić wykańczaną obecnie budowę własnego gmachu przez ubezpieczalnię społeczną w Wilnie kosztem około 1,5 miln. zł. Wszystkie te, wyżej podane sumy, nie obejmują kredytów dla rzemiosła, które wynoszą na rok bieżący dla woj. wileńskiego 200 ty. zł i innwch drobniejszych.

(z przemówienia dyr. Dittricha)

7. Baza energetyczna w Wilnie

Rozbudowę bazy energetycznej postanowiono zacząć od Wilna, jako głównego ośrodka przemysłowego, handlowego i komunikacyjnego ziem północno - wschodnich. Projektowana elektrownia wodna ma dostarczyć taniej energii dla szerszej rozbudowy przemysłu przetwórczego w Wilnie. Po dłuższych badaniach wstępnych, jako miejsce budowy elektrowni wybrano miejscowość Turniszki. Prace nad projektem i budową części wodnej elektrowni mają być niebawem rozpoczęte. Ponadto Min. Przemysłu i Handlu przeznaczyło na budowę w r. b. sieci okręgowych wysokiego napięcia przy niektórych elektrowniach na ziemiach półn. - wschodnich 100 tys. zł. Kwota ta jest oczywiście mała w porównaniu do potrzeb ziem północno - wschodnich. Powiększenie tej kwoty będzie mogło nastąpić w miarę postępu prac nad właściwym zorganizowaniem akcji elektryfikacyjnej.

8. Fabryka celulozy

Min. Przem. i Handlu udzieliło poparcia inicjatywie, zmierzającej do budowy na ziemiach półn. wschodnich fabryk celulozy. W tej chwili rozważana jest sprawa budowy fabryki celulozy wiskozowej na obszarze okręgu izby przemysłowo - handlowej w Wilnie. Budować ją będzie tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu. Uruchomienie nastąpić ma w 1940 r. Następnie dyr. Dittrich mówił o innych postulatach przemysłu drzewnego oraz o przemyśle garbarskm.

9. Targi futrzarskie i przemysł futrzarski

Dalsze uwagi dyr. Dittricha dotyczyły: targów futrzarskich w Wilnie, hodowli lisów srebrzystych oraz realizacji postulatów sfer gospodarczych w zakresie tych problemów.

10. Standaryzacja wyrobów lnianych

Obszerniejsze uwagi poświęcił mówca postulatowi wprowadzenia organizacyjnego cła wywozowego na płótno lniane. Sfery gospodarcze ziem północno - wschodnich w postulatach swoich pod adresem rządu wskazywały, że akcja standaryzacji mogłaby dać jeszcze bardziej dodatnie wyniki, gdyby udało się stworzyć dostatecznie silne środki organizacyjne które by mogły zagwarantować jednolitość norm standaryzacyjnych. Taki środek organizacyjny miało, zdaniem sfer gospodarczych ziem pónocno - wschodnich, stanowić cło organizacyjne. Min. przem. i handlu podzielając argumentację samorządu gospodarczego ziem półn. - wschodnich, przychyliło się do tego postulatu. Obecnie rozważane są techniczne szczegóły wprowadzenia tego cła. Zgłoszony w związku z tym postulat samorządu przemysłowo - handlowego w Wilnie w sprawie wysokości opłat manipulacyjnych od lnu niestandaryzowanego będzie przez Min. Przem. i Handlu potraktowany życzliwie.

Po referatach zarządzona została półgodzinna przerwa, w czasie której odbyło się w salach min. przem. i handlu śniadanie dla uczestników konferencji.

Zwolnienie sprawców zamachu na premiera Inukai

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że wszyscy oficerowie, którzy brali udział w spisku z 15 maja 1932 r. zakończonym zamordowaniem premiera Inukai, a którzy zostali skazani wyrokiem sądu wojennego na kary więzienia od 13 do 15 lat, zostali zwolnieni z więzienia.

Wojska tureckie wkroczyły do Sandżaku Aleksandretty

PARYZ (Pat). Wojska tureckie wkroczyły we wtorek o godz. 5.30 rano z dwóch stron na terytorium Sandzaku Aleksandretty, by zgodnie z umową między sztabami francuskim a tureckim, stać załogą w niektórych miastach i miasteczkach Sandżaku przez czas przygotowań i odbywania się wyborów.

Jeden z tych oddziałów ma mieć główną swą kwaterę w Antiochii drugi, w Aleksandrecie. Drobniejsze oddziałki będą rozkwaterowane po mniejszych miejscowościach.

Japończycy nad jez. Poyang

TOKIO (Pat). Wczoraj po południu o godz. 17 zajęły wojska japońskie, współpracując ściśle z flotą wojenną miasto Hukau, położone na brzegu jeziora Poyang, przez co jezioro to dostało się pod obstrzał artylerii japońskiej.

Bombardowanie Barcelony i San Adrian

BARCELONA (Pat). Agencja Havasa donosi: w nocy z poniedziałku na wtorek bambardowały samoloty powstańcze północne przedmieścia Barcelony, Badaolna i San Adrian. Wyrządzone szkody są znaczne.

Łańcuch odwetów w Palestynie

LONDYN, (Pat). Terror w Palestynie nie słabnie i sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna. W dniu dzisiejszym zanotowano w całym kraju wypadki zabicia i poranienia Żydów. Jest to odpowiedź Arabów na akty teroru, jakich wczoraj Żydzi dopuścili się przeciwko nim.

Dziś rano czterech kolonistów Żydów zostało zaatakowanych przy pracy w polu niedaleko posiadłości lorda Melchetta, przy nowej szosie między Jaffą i Haifą. Dwóch Żydów zostało przy tym zabitych, a dwóch rannych. Koło Rospinah w północnej Palestynie nieznany sprawca strzelał do grupy chłopów żydowskich, z których trzech odniosło ciężkie rany. W Jerozolimie dwóch Żydów ojciec i syn zostało postrzelonych, gdy szli ulicami starej dzielnicy. Obaj zmarli w szpitalu. w mieście Safed ogłoszony został dzisiaj znowu stan wyjątkowy, na skutek demonstracji arabskch.

W Palestynie wyrażane są obawy, że stosowanie ostatnio taktów wzajemnego odwetu zarówno przez Żydów jak i przez Arabów, może doprowadzić do stanu, któryby nie wiele się różnił od wojny domowej. W Palestynie oczekują, że wzrost teroru zmusi rząd brytyjski do podjęcia niebawem jak najbardziej energicznych kroków.

Możliwości gospodarcze ziem wschodnich

Na otwarciu konferencji, poświęconej gospodarczemu podniesieniu ziem półn.-wsch. min. przemysłu i handlu A. Roman wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy w streszczeniu:

Gdy na grudniowej naradzie wileńskiej zostały w szerokiej płaszczyźnie wysunięte postulaty ziem północno-wschodnich i określony został w tej mierze stosunek rządu, to zadaniem dzisiejszej konferencji będzie zobrazowanie dotychczasowych wysiłków akcji gospodarczego podniesienia tych ziem jak i rozpatrzenie wszystkich problemów, jakie ściśle z tą akcją się wiążą.

Problem bowiem podniesienia gospodarczego ziem wschodnich już od dawna znajduje się w orbicie najbliższych zainteresowań rządu. Dała temu wyraz Rada Ministrów, gdy

w rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka

postanowiła „w imię najwyższego dobra całej Rzeczypospolitej zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Józefa Piłsudskiego wzmóc czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego ziem wschodnich".

Przed dwoma zaś już laty pan wicepremier imieniem rządu deklarował, iż tolerowanie na dłuższą metę dysproporcji gospodarczej pomiędzy terenami położonymi na zachód od Wisły, a terenami na wschód od Wisły, pomiędzy Polską „A" a Polską „B" nie powinno mieć miejsca. Zacanie uaktywnienia życia gospodarczego wschodniej połaci kraju musiało się stać jedną z czołowych zasad w polskiej polityce gospodarczej.

Dziś zastanawiamy się nad problemem podniesienia gospodarczego północnej części naszego wschodu. Podstawowym zajęciem ludności, zamieszkałej na tych terenach jest rolnictwo. Uwaga rządu jest też w pierwszym rzędzie zwrócona na podniesienie tej gałęzi gospodarczej — na

podniesienie dochodu rolnictwa.

Podniesienie bowiem dochodu rolnictwa zmniejsza bezrobocie wiejskie bez jednoczesnego obciążenia miast nadmiarem rąk roboczych, ponadto rozszerza rynek zbytu artykułów przemysłowych a przez to pośrednio oddziaływa dodatnio i na przemysł województw centralnych i zachodnich, zaopatrujących wieś kresową.

Sama jednak akcja podniesienia dochodu rolnictwa nie jest w stanie rozwiązać całości bezrobocia wiejskiego na ziemiach północno-wschodnich. Obok zwiększenia zatrudnienia w gospodarstwach rolnych należy ludności wiejskiej umożliwić

odpływ do miast.

Wykonać to można tylko przez potęgowanie rozwoju przemysłu.

Czy ziemie północno-wschodnie mają

warunki dla rozwoju przemysłu?

Na to pytanie należy odpowiedzieć — zdaniem moim — twierdząco. Wprawdzie nie ma na wschodzie Polski węgla, żelaza i nafty, ale są inne cenne surowce przemysłowe, jak drzewo i jak len, znane i cenione na rynkach światowych. W oparciu przede wszystkim o te surowce może być rozbudowany przemysł przetwórczy. Tak więc istnieją możliwości dalszej rozbudowy przemysłu drzewnego, który zresztą w ostatnich latach wykazał dużą dynamikę rozwoju. Możliwości rozwojowe posiada także przemysł papierniczy, który dotychczas omija tereny północno-wschodnie, pomimo tego, że obfitują one w surowiec papierniczy.

Potrzeba rozbudowy zakładów uszlachetniających włókno lniane, jest aż nadto widoczna, jeśli się zważy, że na całym obszarze ziem północno-wschodnich istnieje właściwie tylko jeden nowoczesny zakład obróbki włókna lnianego, zakład dotychczas ograniczający się zresztą tylko do wstępnych studiów obróbki a nie obejmujący przędzalnictwa.

Surowiec zresztą to tylko jeden z czynników lokalizacji przemysłu. Ziemie północno-wschodnie mają jeszcze jeden czynnik przyciągający przemysł. Jest nim m. inn.

tania robocizna.

To też przemysły, w których koszty robocizny grają poważną rolę w ogólnych kosztach produkcji, grawitują ku terenom wschodnim mimo, iż przetwarzają surowce, których na tych terenach nie ma. Tak w Wilnie rozwija się produkcja aparatów radiowych oraz produkcja drutu i gwoździ, w Lidzie produkcja artykułów gumowych itp.

Początki szerszej i

planowej akcji uprzemysłowienia wschodu

należy odnieść do pierwszej połowy 1936 r., kiedy to został wydany szereg zarządzeń w zakresie podatkowym, ubezpieczeniowym i taryfowym. Specjalne znaczenie odegrał w tym względzie wydany w końcu 1936 roku dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze ziem wsch., przyznający inwestorom przemysłowym daleko idące ulgi podatkowe.

Dalsze zarządzenia mające na celu przyśpieszenie tempa uprzemysłowienia północnego wschodu Polski łączą się z naradą wileńską z grudnia ub. r. Uruchomiono więc kredyt dla zapoczątkowania akcji w kierunku uruchomienia energetyki wschodu, oddalonego od złóż węglowych i zadecydowana została budowa dużej elektrowni wodnej koło Wilna. Na odcinku podatkowym rozszerzono zakres działania dekretu z 1936 r. o popieraniu ruchu inwestycyjnego. Na odcinku taryfowym zadecydowano wprowadzić szereg dalszych ulg dla ziem północno-wschodnich. Wreszcie na odcinku polityki handlu zagranicznego zapewniono przemysłowi ziem północno-wschodnich większą niż dotychczas partycypację w imporcie surowców. Efekt w postaci rozwoju inwestycyjnego jest dość poważny w cyfrach absolutnych, natomiast oczywiście pozostał jeszcze

nikły w skali względnej

do możliwości rozwojowej.

W programie gospodarczego podniesienia wschodu poważną rolę winno odegrać

rzemiosło i przemysł ludowy.

Podniesienie zaś stanu rzemiosła zależy w pierwszym rzędzie od trwałej i skutecznej pracy samego rzemieślnika nad podniesieniem swego warsztatu oraz od zrozumienia przezeń roli i znaczenia organizacji, która tak przyczyniła się do rozwoju rzemiosła na zachodzie Polski Na dwóch zwłaszcza odcinkach upatruję konieczność przyjścia ze strony państwa z pomocą rzemiosłu na wschodzie Polski. Pierwszy — to odcinek

szkolenia rzemieślnika.

Odcinek drugi — to sprawa

mechanizacji warsztatów

rzemieślniczych, która nie może być rozwiązana przez samo rzemiosło bez pomocy łatwo dostępnych i odpowiednio rozprowadzonych kredytów publicznych.

Z problemem podniesienia dochodu rolnictwa i przyśpieszenia procesu uprzemysłowienia wiąże się zagadnienie komunikacyjne.

Sieć drogowa

na ziemiach północno-wschodnich jakkolwiek znacznie polepszona w ostatnich latach jest wciąż jeszcze nie wystarczająca. To też pomoc państwa dla rozbudowy sieci drogowej, jak się dowiedzą państwo za chwilę ze szczegółowych referatów, jest stosunkowo bardzo znaczna. Oczywiście dotyczyć ona może tylko inwestycyj podstawowych, — resztę zadania winno spełnić samo społeczeństwo przez swe organizacje samorządu terytorialnego.

Przejdę z kolei do zagadnień wymiany na ziemiach północno-wschodnich.

Handel na tych ziemiach mocno ucierpiał

wskutek martwych granic okalających je od wschodu, a dotychczas i od północy z wyjątkiem wąskiego przesmyka polsko-łotewskiego. Jednak tradycje Wilna, jako ruchliwego ongiś centrum handlowego są silne po dziś dzień. Tym tradycjom zawdzięcza swoje powstanie pożyteczna instytucja Targów i Aukcyj Futrzarskich. W ten sposób Wilno staje się w naszym państwie centralnym ośrodkiem w handlu futrzarskim. Pomijając zresztą bardzo ważne znaczenie tych targów w skali krajowej należy zwrócić szczególną uwagę na rolę, jaką te targi mogą i powinny odegrać w handlu futrzarskim państw bałtyckich, do czego zresztą słusznie dążą organizatorzy tej imprezy.

Na odcinku handlu lnem obserwujemy też poważne

wysiłki usprawnienia eksportu.

Także handel tzw. artykułami drugorzędnymi, jak zioła lecznicze, jagody leśne, grzyby, raki, sierść itp. objęty jest akcją usprawnienia, która z roku na rok daje co raz to lepsze i trwalsze wyniki.

W zakresie handlu wewnętrznego potrzeba usprawnienia i likwidacji przerostu w łańcuchu pośrednictwa jest aż nadto widoczna. Same środki mechaniczne i radykalne, środki natury administracyjnej nie mogą na tym odcinku być skuteczne. Akcja usprawnienia winna tu w pierwszym rzędzie mieć na względzie odpowiednie przygotowanie człowieka. To też przywiązuję dużą wagę do sprawy szkolenia i

doszkalania elementu handlowego

na ziemiach północno-wschodnich.

Proszę państwa, w grudniu ub. r. została zorganizowana w Wilnie narada gospodarcza, celem której było umożliwić miejscowemu społeczeństwu przedstawienie rządowi postulatów w zakresie podniesienia gospodarczego północnego wschodu Polski. Zgłoszone postulaty spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony rządu. Rzecz prosta, że na przestrzeni tak stosunkowo krótkiego czasu nie wszystkie postulaty mogły być wykonane. Niektóre bowiem z postulatów zwłaszcza z zakresu komunikacyj czy też rozbudowy urządzeń służących celom obrotu — jako dotyczące zagadnień długofalowych, mogą być rozwiązane dopiero w perspektywie kilkuletniej.

Nie mniej jednak dotychczasowy wysiłek rządu nad gospodarczym podniesieniem ziem północno-wschodnich — a przede wszystkim Wileńszczyzny — jest już niewątpliwie dosyć znaczny.

Jednak cel konferencji dzisiejszej nie ogranicza się do zdania sobie sprawy z drogi, jaką przeszliśmy. Chodzi nam również o zastanowienie się nad

zagadnieniem jutra,

nad dalszą akcją podniesienia północnego wschodu Polski. Na niektórych odcinkach te drogi zostały wytyczone na naradzie wileńskiej. Na wielu jednak odcinkach n. p. na odcinku polityki przemysłowo-handlowej postulaty objęły stosunkowo krótki okres czasu. To też po rozważeniu i zrealizowaniu tamtych postulatów należy zastanowić się dziś nad dalszym odcinkiem drogi. Wreszcie w międzyczasie wyrosły nowe problemy. W szczególności otwarcie się długiej granicy okalającej ziemie północno-wschodnie od zachodu i północy, stworzyło zupełnie nowe, dotychczas nie brane pod uwagę możliwości rozwoju.

Obłęd na tle antysemityzmu czy prowokacja?

Świętokradzka napaść na kapłana pochodzenia żydowskiego

Wczorajsza prasa warszawska zamieściła opis tak niebywałego wybryku jakiegoś warszawskiego antysemisty, że o ile nie jest on wariatem zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jest to sprytnie zainscenizowana prowokacja. Po prostu nie można sobie wyobrazić, aby tego czynu mógł dokonać człowiek przy zdrowych zmysłach nie będąc opłacony.

*

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje w nadzwyczajnym wydaniu:

W niedzielę dnia 3 bm., gdy ks. Tadeusz Puder, rektor kościoła św. Jacka w Warszawie, zbliżał się w komży i stule do ambony podczas sumy, by wygłosić kazanie, jakiś osobnik dopadł z tyłu księdza i dwukrotnie uderzył go z okrzykiem „To jest Żyd!".

Zgromadzeni wierni w świątyni rzucili się w obronie księdza, wyprowadzili napastnika z kościoła i dotkliwie go poturbowali. Przybyła policja odprowadziła do komisariatu napastnika, którym się okazał niejaki Rafał Michalski, zamieszkały przy ul. Piwnej. Stan poturbowanego napastnika utrudnia dalsze śledztwo.

Musimy z całą stanowczością napiętnować barbarzyńską napaść na kapłana która świadczy, niestety, o posuwającym się u nas zdziczeniu obyczajów, tak, że nawet świątynie nasze, święte czynności i sakrament kapłaństwa nie powstrzymują zbrodniarzy od tego rodzaju napaści.

Co się tyczy ks. Tadeusza Pudra, który jest istotnie pochodzenia żydowskiego, musimy przypomnieć jego oświadczenie, które przesłał Katolickiej Agencji Prasowej tej treści:

„W kilku pismach ukazała się notatka, jakobym deklarował narodowość nie polską. Oświadczam wobec tego kategorycznie, że nigdy takiego twierdzenia nie wypowiadałem, gdyż zawsze uważałem się i uważam za Polaka".

*

Do powyższej informacji „Kurier Polski" dodaje następujące interesujące dane, dotyczące napadniętego księdza.

Ks. Puder rodowity warszawianin, choć młody wiekiem (ukończył zaledwie 30 lat) posiada wysokie wykształcenie i zdołał już wiele zdziałać w swojej służbie kapłańskiej.

Po ukończeniu seminarium duchownego w Warszawie i wydziału teologii św. na uniwersytecie J. P. ks. Puder wyjechał jako stypendysta do Instytutu Nauk Biblijnych w Rzymie. Po dwóch latach wrócił do Warszawy z tytułem licencjata Nauk Biblijnych.

Zaznaczyć tu warto, że w Warszawie jest w ogóle pięciu księży, którzy ukończyli Instytut Nauk Biblijnych w Rzymie, dwaj z nich są profesorami uniwersytetu a jeden profesorem seminarium duchownego.

Ostatnio otrzymał ks. Puder zaszczytne stanowisko rektora kościoła św. Jacka w dzielnicy staromiejskiej.

Ks. Puder pochodzi z warszawskiej rodziny oddawna zasymilowanej. Wiarę katolicką przyjął wraz z całą rodziną, kiedy był jeszcze małym dzieckiem.

Ludzie i czasy

BEATRYCZE

Beatrycze! Imię powtarzane tyle razy przy lada okazji. Nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak wulgarnie brzmi takie np. zdanie:

— Idę do swojej Beatrycze. To dopiero fajna dziewczyna!

Albo:

— Będziesz jeszcze siedział u swojej Beatrycze pod pantoflem.

Albo:

— Beatrycze moja objadła się lodów i teraz brzuszek ją boli.

Powiedziałem, że zdania takie brzmią wulgarnie. Ale wulgaryzm może być różnego rodzaju — wulgaryzm towarzyski, wulgaryzm etyczny, wulgaryzm poglądowy. Zdania, które przytoczyłem wyżej są wulgaryzmami literackimi. Autorzy ich — mówiąc wulgarnie — słyszeli dzwon, a nie wiedzą... i t. d. Głowę daję, że nie czytali ani „Boskiej komedii" ani „Vita nuova". Bo po pierwsze nie odważyliby się zapewne miłej swej dziewczyny z krwi i kości — nazwać tym imieniem symbolizującym... teologic Po wtóre — żeby brzuszek mógł zaboleć Beatrycze — rzecz bardziej nie możliwa, niż kwadratura koła.

Beatrycze bowiem jest dla nas jedynie pewnym symbolem poetyckim, postacią poetycką, widzianą rozegzaltowanymi oczami największego poety wszystkich czasów. Jest wreszcie postacią — nazwyjmy rzeczy po imieniu — mody, mody jakże odmiennej od naszej, jakże różnej, jakże nam obcej. Nazwanie tym imieniem naszej bridżującej, wysportowanej, roztańczonej i wyemancypowanej nowocześnie dziewczyny jest czymś równie niedorzecznym, jak porównanie asa bokserskiego do... trubadura.

Czy znaczy to, że Beatrycze jest postacią zmyśloną? Bynajmniej! Komentatorzy Dantego, którzy napisali już tyle o „człowieku, który był w piekle", że najdłuższego życia nie starczy na przewertowanie całej tej literatury, oczywiście nie darowali i Beatrycze. Sam Dante nie ułatwił im zadania, odwrotnie zasnuł i zaplątał wszelkie poszlaki, które by mogły odkryć postać ukochanej przezeń dzieweczki. Cóż realnego powiada o niej w „Nowym życiu"? Że „dziewięciokroć od chwili mego urodzenia słońce wróciło do tego samego punktu niebios, gdy poraz pierwszy oczom mym ukazała się błogosławiona pani mych myśli, **zwana od wielu Beatrycze**, nie wiedzieli bowiem, jak ją nazwać inaczej". A więc nawet imię najidealniejszej kochanki całej poezji świata nie jest pewne. Mimo to uczeni nie dali spokoju starym szpargałom, które próżno pył próbował okryć w archiwach przed ich okiem. Wygrzebali więc Beatrycze Portinari, córkę Folka Portinarego późniejszą żonę Szymona de Bardi. Inne znane z archiwów Beatrycze były zbyt stare, by mogły być przedmiotem ubóstwienia poety. Ale wszystkim tym kombinacjom zadaje kłam sam poeta, zamieniając jej imię — jak mówi Porębowicz — „dyskretnie na wzór trubadurów symbolem".

Cóż jeszcze opowiada nam poeta o ukochanej dzieweczce? Że po dziewięciu latach wzdychania otrzymał od niej pierwsze pozdrowienie; że zaraz potem przeczucia i sny objawiły mu jej bliską śmierć. Jakoż umarła wkrótce — rok jej śmierci da się określić na rok 1290. I wszystko.

W „Boskiej komedii" staje się już Beatrycze czystym symbolem i żeby mogła go prowadzić przez sfery niebieskie, musi poeta przebyć wszystkie kręgi oczyszczenia czyśćcowego. Mimo to nie musiała to być miłość tak całkiem literacka i wszelkiego pozbawiona ognia, skoro przy końcu „Nowego życia" zapowiada poeta, że jeżeli życie jego potrwa jakich parę lat, to ma nadzieję powiedzieć o niej rzeczy, jakie nie były nigdy dotąd o żadnej niewieście powiedziane. I słowa dotrzymał, mimo, że sam się zmienił, jeszcze bardziej — jeśli to można — miłość swą przesublimował i przeduchowił.

Jeśli mówić o okresie miłość do Beatrycze żywej, była to miłość, ale miłość w duchu epoki... „Geneza literacką Nowego życia — powiada Porębowicz — przy dzisiejszej znajomości szkoły prowansalskiej i sycylijskiej, przy niezawodnym wpływie zarówno filozofii, jak mistyki, objaśnia się z łatwością. I tak z dawnej miłości lirycznej pozostała u Dantego cała teoria t. zw. miłości dwornej. Według niej kobieta piękna, szlachetnego serca i umysłu nosi w sobie jakby fatalną władzę budzenia miłości. A miłość ta, przeniesiona w sferę towarzyską, ma charakter wyłącznie duchowy: polega w służbie rycerskiej, w poddaniu i pokornym uwielbieniu. Jest sztuką, do której zdolne są jedynie serca szlachetne, — myśl rozwinięta ze szczególnym naciskiem u Guinicellego i Dantego. Skutki tego uczucia, na miłośnikach wywarte, zarówno fizjologiczne jak psychiczne, w poezji określane są jednakowo: bladość, onieśmielenie, bicie serca, oniemienie z zachwytu. Ileż razy te objawy notuje Dante w swym pamiętniku! Ze skutków duchowych najdonioślejsze są te, że miłość daje wiedzę, uczy dworności, hartuje odwagę męską. Równie potężny jest jej wpływ etyczny: miłość uszlachetnia, złego czyni dobrym, gładzi mściwość i jest źródłem cnotliwości. Wszystkie znamiona zakochania — twierdzi Porębowicz — nie odbiegają od codziennej obserwacji, ale u poetów zarówno prowansalskich, jak włoskich są porządnie szeregowane, stanowią skończoną doktrynę".

Wedle tego „porządnego szeregowania", mówiąc uprzejmie, a poetyckiego szablonu, mówiąc po prostu, za

Zatarg między Boliwią i Paragwajem

o Gran Chaco

Wg ostatnich wiadomości rosną z dnia na dzień obawy wznowienia otwartego konfliktu między Boliwią a Paragwajem o Gran Chaco. Delegaci obu południowo-amerykańskich republik zebrani na konferencji w Buenos Aires nie mogą się bowiem dogadać.

WOJNA O GRAN CHACO.

Minęło zaledwie parę lat od chwili, gdy przycichła zażarta wojna Paragwaju i Boliwii o wielkie bezpańskie terytorium zwane Gran Chaco. Do białych plam widniejących po dziś dzień na mapach Ameryki Południowej zaliczyć wypada i Gran Chaco. Nikt go bowiem dotychczas dokładnie nie zbadał tak jak nie zbadał jeszcze większych dziewiczych terenów w dorzeczu górnej i środkowej Amazonki i jej dopływów. Tereny te określono ogólnikową nazwą „Selvas" co znaczy: lasy, lecz biali eksploratorzy do „jądra gęstwiny" nie dotarli i „Selvas" pozostają wciąż ziemią bliżej nieznaną.

Wobec takiego stanu rzeczy, komuż — zdawałoby się — mogło zależeć na takiej czy innej przynależności państwowej Gran Chaco? Nie wszystkoż to jedno w czyich granicach — Boliwii czy Paragwaju — ma leżeć ogromny szmat nieprzebytej dżungli zwanej zielonym piekłem? Istotnie, sprawa ta była zarówno dla Paragwaju jak dla Boliwii obojętna, dopóki w Gran Chaco nie wykryto przypadkiem bogatych źródeł naftowych i dopóki rzecz prosta nie wmieszali się w sprawę businesmeni z północy. Businesmeni zarówno naftowi jak też rekiny z przemysłu wojennego. Oni to byli tym przysłowiowym czarnym kotem, który przebiegał drogę pokojowych stosunków dwóch łacińskich republik: Boliwii i Paragwaju.

Rozpoczęła się pamiętna wojna o Gran Chaco. Trwała ona dosyć długo i toczyła się ze zmiennym szczęściem, acz z przewagą sukcesów wojennych małego, lecz nad podziw bitnego Paragwaju. W międzyczasie z kas państwowych obu republik wypompowywali złoto dostawcy broni, głónie Yankesi. Wojna wreszcie ustała. Zawarto pokój, jak się okazuje słomiany, bo oto znowu zanosi się na konflikt zbrojny. Oczywiście kulisy sprawy pozostają te same: nafta, płynne złoto, przedmiot pożądania całego świata.

PŁK. FAWCETT.

Skoro mowa o Gran Chaco, warto wspomnieć i o Matto Grosso i w ogóle o zielonym piekle Paragwaju, Boliwii, Brazylii, Ekwadoru, Kolumbii, Wenezueli, Gwiany. Utonął w tym piekle przed laty bez śladu kierownik angielskiej ekspedycji naukowej płk. Fawcett. Żyje czy nie żyje — to pytanie pasjonowało długi czas opinię publiczną świata cywilizowanego. Zginął w dżungli czy dostał się do niewoli jakiegoś dzikiego plemienia? A może upodobał sobie w życiu romantycznego Tarzana i realizuje gdzieś w głębi gąszczów leśnych legendę prymitywu, o jakiej marzył Jean Jacques czy jaką przeżył Aleksander Selkirk vulgo Robinson Crusoe na Juan Fernandez? W każdym razie ślad po nim zaginął, utorowana przezeń w chaszczach toporem droga dawno zarosła rozbujałą podzwrotnikową roślinnością, a ludzkość pasjonować się zaczęła zaginięciem Coli i Nungessera, Amundsena i Amelii Earhart, Lewoniewskiego i innych.

GESZEFCIARZE.

W większości południowo-amerykańskich rewolucji, przewrotów ruchawek, wojen, zaburzeń, rewolt pałacowych i ulicznych, zamachów stanu i innych zamieszek maczają palce geszefciarze z północy. Gdy dana sytuacja w danym kraju nie odpowiada ich rachubom, gdy od danego rządu czy dyktatora nie mogą uzyskać koncesji na naftę, koleje, cynę, bawełnę lub coś w tym rodzaju — puszczają w ruch pieniądze, robią rewolucję czy wojnę i ciągną zyski ze zmienionej sytuacji od nowego rządu czy dyktatora. Wojna o Gran Chaco między Boliwią a Paragwajem widocznie nie przyniosła geszefciarzom spodziewanych korzyści, skoro znowu się pisze o nabrzmiewaniu konfliktu.

POCHÓD CYWILIZACJI.

Zapewne dużo jeszcze czasu upłynie, zanim cywilizacja ujmie w swe karby zielone piekło Ameryki Południowej, zanim gąszcze i dżungle legną pod toporami białego człowieka, zanim osuszone zostaną ziejące żółtą febrą bagna i trzęsawiska, zanim drzemiące w łonie tej bogatej ziemi skarby naturalne ujrzą światło dzienne. Tymczasem zaś w sąsiedniej Ameryce Północnej ma się realizować gigantyczny plan połączenia Atlantyku z olbrzymimi jeziorami: Ontario, Erie, Huron, Michigan, Górne po przez rzekę św. Wawrzyńca. Kanał miałby 9 mtr głębokości i obsługiwałby wielkie okręty transatlantyckie. Koszta byłyby co prawda olbrzymie: 543 miliony dolarów, lecz ileżby kanał taki dał korzyści! Ileżby zyskały takie miasta jak Chicago czy Detroit czy Quebec, czy Montreal! Zyskałyby St. Zjedn. Am. Płn. i zyskałaby ogromnie Kanada, która też pokryłaby połowę kosztów budowy.

Drugim gigantycznym projektem, również zainicjowanym przez Amerykę Północną jest budowa wielkiego kanału przez Nicaraguę w Ameryce Środkowej. Kanał połączyłby Atlantyk z Pacyfikiem i odciążyłby w dużym stopniu kanał Panamski, stwarzając nowe możliwości komunikacji okrętowej między dwoma oceanami.

Wreszcie jeszcze jeden krok cywilizacji: obrzymia autostrada między Addis Abebą a portem Assab na M. Czerwonym. Roboty już rozpoczęto. Zapoczątkował je gener. sekretarz partii faszystowskiej Starace. Przy budowie pracuje 3 tys robotników włoskich i 30 tys tubylców. Wspaniała wstęga komunikacyjna połączy serce Etiopii z główną arterią wodną między Europą i Azją.

Odbywa się więc wciąż zwycięski pochód cywilizacji. Może przyjdzie wreszcie kolej i na niedostępne obszary Ameryki Południowej.

ZIEMIA INKASÓW.

Dziewicza dżungla pokrywa dziś ruiny miast i grodów, zburzonych przed 400 laty przez chciwych złota i podbojów Hiszpanów i Portugalczyków. Mieczem i ogniem rozwalał w gruzy Pizarro z towarzyszami kwitnące państwo Inkasów, burzył ich świątynie słońca, niszczył biblioteki z kunsztownych plecionek, wycinał lub rozganiał tubylców. Dziś, zwyrodniali, zdegenerowani, wyniszczeni nędzną wegetacją ich potomkowie błąkają się po „selvasach", a wraz z nimi błąkają się legendy o ukrytych przed Hiszpanami skarbach. W Paragwaju też baje się o skarbach jezuitów, kt. tworzyli tu kiedyś państwo teokratyczne. Słowem, wiele tajemnic kryje w sobie zielone piekło łacińskich republik Ameryki Południowej, powstałych głównie na ziemi Inkasów.

N.

Polska wyprawa na Spitsbergen

1 lipca, jak już donosiliśmy, wyjechała na statku „Lyngen" z Tromsö w północnej Norwegii naukowa wyprawa glacjologiczna w składzie: inż. Stefan Bernadzikiewicz, doc. dr Bronisław Halicki, p. Ludwik Sawicki. Czwarty członek wyprawy dr Mieczysław Klimaszewski połączy się z ekspedycją już na Spitsbergen, dokąd przyjedzie następną turą statku „Lyngen", ok. 25 lipca.

Lądowanie wyprawy na Spitsbergen nastąpi w okolicy St. Jons Fjordu, t. j. nieco na północ od głównego fiordu zachodniej wyspy Spitsbergen.

Wyprawa pracować będzie w okolicy St. Jons Fiordu, t. j. mniej więcej pod 78° 30 szerokości geograficznej północnej. Odcinek pobrzeża na północ i południe od St. Jons Fiordu został wybrany dla prac ekspedycji ze względu na obecność kilku lodowców posiadających dobrze rozwinięte moreny czołowe i dość rozległe przedpole. Badania wyprawy prowadzone będą w partiach końcowych jęzorców lodowcowych oraz na ich przedpolu. Wyprawa obecna nie ma charakteru geograficzno-odkrywczego, lecz jej zadaniem jest przeprowadzenie dokładnych i ścisłych badań z dziedziny glacjologii. Badania nad osadami i formami lodowcowymi będą miały duże znaczenie porównawcze dla dalszych studiów nad utworami lodowcowymi niżu polskiego, którego krajobraz jest dziełem kontynentalnych lodowców.

Całkowite wyekwipowanie wyprawy zostało przeprowadzone w kraju na podstawie doświadczeń wypraw poprzednich. Już na Spitsbergen będzie zaangażowany jeden z mieszkających tam myśliwych wraz z motorówką.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej



„Robur VIII" (4.300 ton pojemności) największy i najnowocześniejszy statek polskiej floty węglowej. Uroczyste poświęcenie tego statku odbyło się 3 bm. w Gdyni.

Jan Kiepura obejmie kierownictwo opery warszawskiej?

Plany na najbliższą przyszłość

Jan Kiepura przyjął przedstawicieli prasy stołecznej, których zapoznał ze swymi najbliższymi planami i zamierzeniami artystycznymi.

W chwili obecnej artysta bada możliwości objęcia kierownictwa opery warszawskiej, uzależniając to od zrealizowania przez czynniki kompetentne jego postulatów. Artysta w razie objęcia kierownictwa tej placówki pragnąłby ją postawić na najwyższym poziomie europejskim, co przyjdzie tym łatwiej, że, jak zaznaczył, Polska ma doskonałych śpiewaków i dyrygentów oraz świetne zespoły orkiestrowe. Kiepura pragnąłby, aby opera stała się placówką popularną, dostępną dla wszystkich. Z tego też względu chciałby on widownię opery stołecznej rozszerzyć i zbudować większą ilość miejsc, obniżając jednocześnie ceny biletów.

Mówiąc o swych projektach filmowych, artysta zaznaczył, iż nabył już scenariusz filmu „Rok 1920" osnutego na treści „Tosci" przeniesionej do roku 1920 i opartej na motywach polskich. W filmie tym wystąpić mają Kiepura ze swą małżonką Martą Eggerth. Pertraktacje w sprawie realizacji tego filmu są w toku. Film byłby zrealizowany prawdopodobnie we Włoszech przy udziale aktorów polskich.

Kiepura udaje się z Warszawy do Krynicy, dokąd przybędzie również Marta Eggerth, stamtąd zaś uda się do Francji, aby — jak zaznaczył — „zaczerpnąć powietrza francuskiego" i przygotować się do występów w przyszłym sezonie opery nowojorskiej, gdzie śpiewać będzie w operach francuskich.

Kiepura zapowiedział, iż w przyszłym tygodniu da koncert na rynku Starego Miasta, przeznaczając część dochodu z koncertu na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot przy Syndykcie Dziennikarzy Wileńskich.

Zakomunikował w końcu, iż zapowiedziany na środę 6 bm. występ jego w operze warszawskiej z powodów natury organizacyjnej został przełożony na piątek godz. 8 wiecz.

Jakimi drogami wędruje opium

Tajemnice handlu narkotykami

Wielka afera „Króla handlarzy narkotyków" Lyona, która nie schodzi ze szpalt prasy wszystkich krajów — stała się niejako wybiciem drzwi w ciemne zakamarki tajnego handlu, za którym z wysiłkiem śledzi policja całego świata.

Lyon był niemal dyktatorem wśród handlarzy narkotyków.

Dzięki olbrzymim kapitałom, osiągniętym z nielegalnego handlu, Lyon trzymał w swym ręku tajne wytwórnie narkotyków we wszystkich niemal krajach. W jego ręku zbiegała się sieć przemytu, prowadzonego przez bandę pośredników, działających sprawnie, jak najkarniejsza organizacja na terenie szeregu państw.

Opium, które chwytało w macki nałogu do niedawna tylko Wschód, rozeszło się jak trucizna po całym świecie.

Kiedy państwa zorientowały się w rosnących zatrważająco rozmiarach handlu narkotykiem, rozpoczęły przeciwdziałanie. Od r. 1930 zakazano handlu opium, jak również morfiny i heroiny.

Odtąd poczęły mnożyć się potajemne laboratoria i bogate, przemożne, a trudne do pochwycenia tajne stowarzyszenia o celach, przyciągających zwolenników jakąś ekscentryczną ideologią, a faktycznie kierowane przez handlarzy narkotyków.

Handel wszedł pod ziemię.

Opium pod różnymi postaciami okrąża cały świat. Z krajów produkujących go do krajów-konsumentów.

Kraje, dostarczające opium w stanie surowym, to: Indie, Indochiny francuskie, Turcja i w mniejszym stopniu niektóre państwa bałkańskie.

Wędrówka opium ma szereg etapów. „Czarne", surowe opium idzie do krajów przetwarzających. Mimo ostrej kontroli w portach i na granicach państw, rodzących opium, ciężkie, na setki kilo ładunki wędrują w świat.

Nocami, po karkołomnych drogach, przez pustynie, z groźbą śmierci w oczach przemytnicy ciągną swój transport. Narażają swoje życie po to, aby zatruć je innym — dla pieniędzy, spętani żądzą zysku.

100 kg opium daje produkt syntetyczny — 16 kg morfiny. Po takiej przeróbce transport cennego towaru staje się łatwiejszy, operuje się mniejszymi ciężarami.

Bułgaria, Jugosławia, Turcja, Grecja i Rumunia — oto kraje przetwarzające opium w morfinę. W Bułgarii mają swoje laboratoria „baranowie morfiny" bracia Anavis.

Z tych krajów „kurierzy" rozwożą narkotyk na całą Europę.

We Francji scentralizowana jest produkcja heroiny. Wybrano Francję dlatego, że jej brzegi morskie ułatwiają wywóz tajnych ładunków.

Po przybyciu na teren francuski morfina z rąk kurierów wędruje do nowych przetwórni, kierowanych przez wykwalifikowanych chemików. Najważniejsze potajemne laboratoria wykryto w Livry-Gargan, Bagneux, Montmorency.

Heroina z laboratoriów wędrowała na statki, wieziona przez sztab kurierów, nie znających się ze sobą. Pracę handlarzy osłaniało się surowym rygorem konspiracji. Każdy z pośredników utrzymywał tylko kontakt z dwoma ludźmi: dostarczającym i odbierającym towar.

Szefami pośredników są, wyłowieni przez policję: Bacula, Blang, Wagner, Londosco (zamknięty w Sing-Singu).

Głównym odbiorcą narkotyków jest przede wszystkim Ameryka, żyjąca w szponach straszliwego nałogu.

Kilo morfiny, kosztuje przy wywozie z Sofii 2.000 franków a osiągało w Ameryce jako kilo heroiny 27.000 fr.

rysowuje się nam postać Beatrycze. Jest subtelnym powiewem, zjawiskiem, postacią półrealną. Teraz rozumiemy jakim to wulgaryzmem są zdania przytoczone na początku tego felietonu. Na postać Beatrycze nie umiemy bowiem spojrzeć inaczej, jak oczami Dantego i widzimy ją tak powiewną, jak on nam ją chciał przedstawić. A przecie miał na swej palecie inne barwy. Nie mówiąc już o „Boskiej komedii", istnieje w „Nowym życiu" mały fragment o nastroju całkiem obcym reszcie poematu. Rzecz się tak miała: w rok po śmierci Beatrycze smutny i zadumany poeta dojrzał w oknie młodą szlachetną damę wielkiej urody, która nań spoglądała z wielką przychylnością. Dante sądząc z portretów, jakie się zachowały, musiał być przystojnym młodzieńcem — to też rozumiemy wzrok owej pięknej pani. Poeta na razie wzrok odwrócił, ale potem miłe mu było owe współczucie i częściej z ową damą przebywał, a nawet ułożył o niej dwa piękne sonety. Wiemy dobrze, że współczucie młodej i pięknej damy do młodego pięknego chłopca w rok po śmierci przedmiotu jego pierwszego uwielbienia bywa nieraz niebezpieczne: jakoż Dante wpadł i poczuł w swym sercu coś więcej niż samą wdzięczność za współczucie w nieszczęściu. Mówiąc całkiem nowocześnie — zakochał się. I wszystko szłoby normalnym trybem, gdyby którejś nocy nie ukazała mu się zjawa Beatrycze, która zawróciła go znowu ku sobie.

Opisany fragment jest zaledwie drobnym wtrętem w ów pamiętnik miłosny. Ową młodą i przystojną damę opisuje Dante zaledwie paru ogólnymi rysami. A jednak gdybym umiał rysować, zilustrowałbym ową sceną z oknem ten felieton — tak się żywo rysuje w wyobraźni. Tymczasem niech ktoś zechce plastycznie wyobrazić sobie Beatrycze. Niepodobieństwo! A jednak sylwetka jej nie jest blada ni papierowa, jeno niemal się rozpływa w świetle.

Niewątpliwie Beatrycze — jak to przy innej okazji tłumaczył Ketlingowi p. Zagłoba — jadła i piła; gdy chodziła, to musiała nogami przebierać; gdy było zimno, to jej nos czerwieniał, a w upał było jej gorąco; gdy ją komar uciął, to ją swędziło... Oczywiście, wszystko to było prawdą. Ale tamta Beatrycze nic a nic nas nie obchodzi. Natomiast obchodzi nas ta nierealna, a jednocześnie realna postać, o której Dante powiada:

Ma pani luba w oczach miłość niesie,
Wszystko pięknieje, na co wzrok swój skłoni;
Gdzie przejdzie wszystko obraca się do niej,
kiedy pozdrowi, serce za nią rwie się.

Gdy spuści oczy, to świat z żalu kona
I na brak słońca narzekając, wzdycha;
Pierzchają przed nią zawziętość i pycha,
Niechajże będzie godnie wysławiona.

Myśl bez goryczy, myśl bez cienia grzechu
Rodzi się w sercu od jej słodkiej mowy:
Kto ją raz ujrzał, już jest wniebowzięty.

A w co się sama we własnym uśmiechu
Przemienia, trudno wypowiedzieć słowy,
Taki w tym dziwny czar i niepojęty *).

Taka dla świata na zawsze zostanie Beatrycze. Ta prawdziwa, chodząca i jedząca była zapewne zwykłą sobie gąską florencką, co niektóre jej postępki zanotowane w „Nowym życiu" raczej potwierdzają. Żyje natomiast do dziś Beatrycze — najpiękniejsza, najbardziej powiewna aczkolwiek w duchu epoki zmanierowana Beatrycze — ucieleśniona w poemacie Miłość.

W. T.

*) Przekład Edwarda Porębowicza.

ŻART NA STRONIE

U CYGANKI.

— Co mówią karty?

— Widzę, że pozna pani bogatego pana, który się w pani zakocha i uda się z panią w podróż poślubną do Szwajcarii.

— A czy karty mówią co powie na to mój mąż?

RACZEJ TAK...

— Tak, jedzie pan do Francji? Czy nie sądzi pan, że napotka na trudności przy słabej znajomości fracuskiego?

— Ja?... nie, ale Francuzi!

W SKLEPIE.

— W tym płaszczu nie spostrzeże pan nawet, że deszcz pada.

— Dobrze. Ale w jaki sposób zorientuję się, że przestał padać?

JAK TO SIĘ STAŁO?

— Co skłoniło pana do alkoholizmu?

— Waruki rodzinne.

— Nieszczęśliwe małżeństwo?

— Nie — mam trzech kuzynów restauratorów!

KARIERA.

Mówiono o powodzeniu. Amerykanin opowiada:

— Zacząłem od dołu a teraz wydobyłem się na wierzch.

— Istotnie?

— Przedtem byłem pucybutem, a teraz jestem fryzjerem.

Nowogródzianie w Starogardzie

Szczęśliwy był pomysł zorganizowania w ramach tegorocznych „Dni Morza" odwiedzin poszczególnych województw Polski na Pomorzu. Dotychczasowe sprawozdania wykazują celowość akcji oraz olbrzymie zadowolenie tak Pomorzan jak i gości.

Ludność poszczególnych województw, zrzeszona w szeregach LMK, miała na celu wyłonić z siebie delegację, rekrutującą się spośród wszystkich warstw społecznych. Delegacja winna była udać się do jednego z miast Pomorza i wziąć udział w uroczystościach „Dni Morza" w danej miejscowości, a następne w Gdyni.

I tak: delegacja z Okręgu Radomsko-Kieleckiego udała się do Kościerzyny, Okręg Stołeczny Warszawski — do Chełmna, Lubelski — do Wejherowa, **Nowogródzki — do Starogradu,** Krakowski — do Kartuz, Lwowski — do Torunia, Jarosławski — do Chojnic, Wojewódzki Warszawski — do Brodnicy, Poleski — do Pucka, Wołyński — do Lubawy, Stanisławowski — do Świecia.

Delegacje liczyły od 25 do 40 osób.

Poniżej podajemy opis pobytu i przyjęcia delegacji Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej w Starogardzie na Pomorzu.

Delegacja w składzie 38 osób obejmowała wszystkie warstwy społeczne, organizacje, instytucje i środowiska województwa nowogródzkiego od analfabetycznych i lojalnych wobec Polski Białorusinów poprzez młodzież szkolną i robotników do inteligencji urzędniczej i kupców. W grupie tej zaledwie dwie osoby przedtem widziały Gdynię i dorobek Polski na morzu. Z uwagi na tradycje Ziemi Nowogródzkiej kolebki, Adama Mickiewicza, oraz na najdalszą prawie odległość Nowogródczyzny od morza polskiego — delegacja ta była mile i ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekiwana.

Zbyt męcząca, bo niespełna trzydziestogodzinna podróż, oraz niewygody i upał wpłynęły oczywiście na osłabienie entuzjazmu Nowogródzian. Nic dziwnego że zbliżając się do Starogardu, nie byli żądni męczących przyjęć i owacyj, ale spokojnego łoża, snu i orzeźwiającego posiłku. Nastawienie to jednak uległo gruntownej zmianie na widok tak niebywałej serdeczności i gościnności, jaką przygotował dla Ziemi Nowogródzkiej Starogard. Trud, zmęczenie i ociężałość poszły nagle i niespodzianie w zapomnienie, z oczu umknęła gdzieś senność, a z twarzy bladość.

Nie wyglądaliśmy z okien pociągu i nie oczekiwaliśmy barwnego, przygotowanego na nasze przyjęcie dworca kolejowego. Ale ktoś z ciekawszych wychylił się i dojrzał masy ludności, barwy amarantowo-białe i długie szeregi białych postaci. Wnet w stukot kół pociągu wmieszały się dźwięki orkiestry. Wjeżdżamy na peron. Orkiestra gra w dalszym ciągu. Długie szeregi młodzieży, ubranej w białe marynarskie mundury, prężą się na baczność. Pierwszy wyłania się nasz sztandar LMK w towarzystwie regionalnego pocztu barwnych nowogródzkich dziewcząt. Za nim czwórkami ustawiają się uczestnicy delegacji, zadziwieni i oszołomieni, z wyrazem niepewności na twarzach, czy to wszystko aby dla nas przygotowane. Ale oto w kierunku naszym zdążają przedstawiciele władz i LMK ze starostą i prezesem Zarządu Obwodu LMK na czele. Dźwięki orkiestry mieszają się z serdecznymi, krótkimi słowami wzajemnego powitania. Z chwilą zakończenia powitalnego marsza z piersi tłumów młodzieży i szerokiej publiczności, zgromadzonej na dworcu, wznosi się gromki i potężny okrzyk „Niech żyje Nowogródek!" i za nim równie potężny „Niech żyje wiecznie polski Starogard!".

Do poszczególnych osób podbiegają dziewczynki, ubrane w jasne, białobłękitne mundurki LMK i pięknie, dobrze prezentujące się czapki marynarskie, przypiejając lazurowe, jedwabne kokardy ze zwisającymi biało-amarantowymi wstążkami z napisem: „Gość Starogardu".

Z orkiestrą na czele maszerujemy do poczekalni kolejowej, gdzie następuje oficjalne powitanie delegacji. Członek miejscowego Zarządu Obwodu LMK przemawia krótko i serdecznie. Podkreśla wspólnotę ról ziemi nowogródzkiej i pomorskiej. Wszak obie skazane są na wieczne stróżowanie i wartowanie na najdalszych kresach Polski.

Kierownik delegacji nowogródzkiej odpowiedział w równie pełnych serdeczności słowach, kładąc nacisk na misję i konieczność bratania się całej Polski z Pomorzem.

Z kolei następuje przydział kwater poszczególnym uczestnikom wycieczek u gościnnych mieszkańców Starogardu. Odprowadzani przez młodzież szkolną rozchodzimy się po pomorskim mieście, uderzeni jego zadziwiającą czystością. Przy wyjściu z dworca rzuca się w oczy szeroki biały, rozwieszony transparent z napisem: „Witajcie Goście z Ziemi Nowogródzkiej!".

Na kwaterach gospodarze oddają do dyspozycji gości całe pokoje, zastawione stoły, czyściutkie łóżka, kąpiele i cały bez reszty repertuar szczerej uprzejmości. Chłopi z Nowogródczyzny otwierają szeroko ze zdziwienia oczy, zatracają język i przychodzą do kierownika delegacji z prośbą, by ich uwolnił od tego pałacowego życia, bo nie będą mieli czym za to wszystko zapłacić... Wyjaśniamy im, że to wszystko gościnność. Z trudem wierzą. Mówią, że to niemożliwe. Jeden z gospodarzy, kupiec zbożowy, oprowadza wieśniaka-gościa po stajniach i oborach, pokazując mu wzorowo urządzone gospodarstwo. Inny z gospodarzy, ksiądz prałat trawi długie godziny na pogawędkach na tematy społeczno-kościelne. Obydwaj czują się we własnej skórze. Rozdział gości po kwaterach jest przygotowany dokładnie.

Po mieście barwne afisze podają program uroczystości pod znakiem wizyty Nowogródka.

Wieczorem udajemy się na „wianki". Nad miejscową rzeką kilkutysięczne tłumy publiczności obiegły brzegi. Na moście zarezerwowano honorowe miejsce dla delegacji i przedstawicieli władz. Publiczność starogardzka ustępuje pierwszych miejsc gościom, których łatwo poznać po dużych kokardach na klapach i sukniach. Wianki rozpoczęło strzałami. Wspaniała iluminacja i dekoracja. Inauguracyjne przemówienie przedstawiciela starogardzkiej LMK, zakończone okrzykiem na cześć gości. Z kolei wchodzi na trybunę jeden z uczestników delegacji i wygłasza mowę, podkreślająca znaczenie zbratania się wszystkich dzielnic z Pomorzem. W ramach przemówienia następuje wręczenie daru z Nowogródczyzny. Z balustrady mostu zwisa wielki kilim regionalny, nowogródzki, tzw. pasy bieniakońskie, przywieziony przez delegację dla LMK w Starogardzie. Publiczność nie szczędzi dłoni dla żywiołowych oklasków. Orkiestra gra hymn państwowy. Wzajemnym okrzykom nie ma końca. Spuszczanie wianków. Pierwszy wianek puszcza Nowogródek. Olbrzymi wieniec ze światłem, okolonym barwną bibułą zwolna posuwa się środkiem rzeki. Publiczność wstaje z miejsc i bije gromkie brawa. W dalszym ciągu płyną różańce wianków, przeplatane korowodami pięknie uzielenionych, ukwieconych i iluminowanych łodzi. Hymn Boże coś Polskę kończy tę przepiękną uroczystość. Zbiorowe kilkutysięczne pożegnania: Nowogródek życzy starogardzianom dobrej nocy i Starogard życzy Nowogródkowi dobrej nocy — koronują uroczystość wianków. Wieczorem serdeczny i skromny bankiet.

Wczesnym rankiem następnego dnia wielki autobus oczekuje nas w rynku. Jedziemy nad jezioro Wirty do lasów państwowych. Eskortują nas młodzi uprzejmi marynarze. W nadleśnictwie państwowym Wirty witają nas u bram gospodarze, dekorując wiązankami egzotycznych roślin, jakimi szczyci się ten rezerwat. Oprowadzani po pięknej puszczy wchodzimy na szeroką polanę, zastawioną stołami, uginającymi się pod ciężarem tego wszystkiego, co daje las i ziemia. Panie z nadleśnictwa pełnią funkcję gospodyń. Toasty zsiadłym mlekiem i herbatą ciągną się w nieskończoność. A potem schodzimy w dół, gdzie widnieje szeroka majestatyczna tafla jeziora Wirty, okolona aureolą pięknych lasów. Przypominamy sobie mimowoli naszą Świteź. Przygotowane łodzie i kajaki wiozą nas przy akompaniamencie śpiewów na uroczą wyspę. Odprowadzeni przez „leśnych ludzi" wracamy do Starogardu, gdzie czeka na nas obiad. Po południu zwiedzamy fabrykę baterii Daimon i chemikaliów Boskamp, szczodrze obdarzeni aspirynami i lampkami. Potem oglądamy zabytki miasta, szczególnie ciekawy stary kościół i otaczające go mury. Wieczorem wyruszamy w towarzystwie orkiestry, pocztów sztandarowych, organizacyj i miejscowego społeczeństwa na dworzec kolejowy. Na czele pochodu kroczą: burmistrz, starosta, prezes Obwodu LMK i kierownik delegacji nowogródzkiej. W szeregach naszych pod rękę idą nasi gospodarze z kwater. Inteligencja za pan brat z chłopem nowogródzkim. Tak można iść długo i daleko. Nie czujemy zmęczenia. Jesteśmy młodsi i silniejsi. Na dworcu ostatnie hausty koniaku starogardzkiego „Winkelhausen", ostatnie rzewne słowa pożegnania, ostatnie entuzjastyczne okrzyki i pociąg. Orkiestra żegna nas siarczyście. Na peronie roje publiczności. Długie, mocne uściski dłoni. Pożegnalny zew: Niech żyje Starogard jako uczestnik uroczystości „Dni Morza" w r. 1939 w Nowogródku! Pociąg powoli rusza. Pochylają się sztandary. Dłonie ślą ostatnie pożegnanie. Z okien pociągu wychyla się rąbek naszego sztandaru. Orkiestra gra skocznego marsza. Oddalamy się.

Żal chwyta za serce.

Mgr. Józef Siemek.

Nowocześni synowie Wilhelma Tella



Od dawnych czasów łucznictwo jest najulubieńszym sportem studentów w Szwajcarii. Zdjęcie przedstawia — jednego z uczestników wielkiego konkursu łuczniczego w Oberwintenthur.

Ciekawe wyniki prac wykopaliskowych w Niestronnie koło Biskupina

2-tyg. badania nad osadą staropolską z w. XI—XII w Niestorowie, zbudowaną na bagnie w pobliżu jeziora, dały niespodziewane wyniki w postaci dużej ilości przedmiotów drewnianych, przetrwałych w dobrym stanie dzięki znacznej wilgoci. Na niewielkiej przestrzeni 90 m^2 znaleziono liczne tłuki, zastępujące młoty drewniane, kijanki do prania płócien, wiosła do łodzi i inne przedmioty, wśród których wyróżnia się nóż żelazny z rękojeścią z jesionowego drewna, zdobioną ornamentem, wypalonym żelaznym narzędziem. Rękojeść ta jest prawdziwym arcydziełem ówczesnej sztuki zdobniczej. Ozdoba, rozprowadzona na całej rękojeści, składa się ze stylizowanego wątku roślinnego, ujętego w pasma wątku geometrycznego.

Poza tym znaleziono kości zwierząt domowych, naczynia gliniane, resztki trzewików z koziej i bydlęcej skóry, drewniane kopyta szewckie, pestki owoców (śliwy, trześni, wiśni), ziarna zbóż, stępę dębową, w której tłuszczono ziarna na krupy, czerpak drewniany do nabierania płynu oraz łyżkę i kopystkę drewnianą. Sam charakter osady nie jest dotąd należycie wyjaśniony. Być może, że będzie to osada rzemieślnicza. Badania w Niestronnie, w osadzie leżącej na uboczu, rzucające nowe światło na nieznaną dziedzinę kultury staropolskiej.

Zwłoki min. Wilejszysa na Rossie

Kondukt żałobny przybył z Kowna

Wczoraj koło godz. 7 wiecz. na cmentarzu Rossa odbyła się uroczystość złożenia na wieczny spoczynek w grobach rodzinnych doczesnych szczątków ś. p. Witolda Wilejszysa, b. posła litewskiego w Rydze.

Zgodnie z naszą zapowiedzią zwłoki ministra Wilejszysa przewiezione zostały z Kowna, gdzie dotychczas spoczywały. Kondukt żałobny przybył do Zawias około godz. 3 po poł. Towarzyszyło mu 6 aut. Odpowiedzialnym za kondukt był krewny Zmarłego adw. Jan Wilejszys. W konduktcie z Litwy, liczącym 83 osoby, znajdują się poza Rodziną, m. in. wiceminister skarbu Litwy Drewinskas, delegacja filistrów korporacji Neolituania, której Zmarły był członkiem, przedstawiciele rządzącej partii tautininków oraz dziennikarze litewscy.

Zaraz po przybyciu do Wilna udano się na cmentarz Rossa, gdzie krótkie modły odprawił ks. Bielawski. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego ministra Wilejszysa odprawione zostało z rana w Kownie.

Żałobnej uroczystości składania zwłok na wieczny spoczynek asystowało wiele osób zarówno spośród przybyłych z Kowna, jak spośród miejscowego społeczeństwa litewskiego i polskiego. M. in. obecny był rektor prof. W. Staniewicz, kolega szkolny zmarłego, z którym ś. p. Wilejszys do ostatnich czasów utrzymywał serdeczne koleżeńskie stosunki.

Na grobie złożono wiele wieńców, część z nich przewieziono specjalnym autem ciężarowym z Kowna. Wieńce nadesłali m. in. poseł Polski w Kownie min. Charwat poseł litewski w w Polsce min. Szkirpa, minister spr. zagr. Łotwy Munters oraz prawie wszyscy ministrowie gabinetu litewskiego. Liczne wieńce złożyli ponadto na grobie Litwini wileńscy oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

W związku z pogrzebem ś. p. Wilejszysa wczoraj po ulicach Wilna kursowało kilka aut, na których widniała z tyłu litera K (Kowno). Auta zwracały ogólną uwagę i zainteresowanie publiczności.

Jak się dowiadujemy, uczestnicy żałobnego konduktu mają pozostać w Wilnie do dn. 10 b. m.

Wspomnienie o Zmarłym

W związku z wczorajszą skromną ale wzruszającą uroczystością przytaczamy niżej wspomnienia poświęcone pamięci zmarłego pióra prof. Witolda Staniewicza, zamieszczone przez „Kurjer Wileński" przed rokiem już blisko bo w lipcu 1937 r. po śmierci ś. p Wilejszysa:

Przed paru dniami zmarł nagle w Kownie b. minister komunikacji, ostatnio zaś poseł litewski w Rydze inż. Witold Wilejszys. Zmarły przed wojną do szkół uczęszczał w Wilnie i ukończył w roku 1908 II Gimnazjum Wileńskie. Syn zasłużonego dla Litwy inżyniera Piotra Wilejszysa i matki Polki, ś. p. Witold cieszył się w polskim gronie kolegów serdeczną sympatią i miłością.

Spokojny, taktowny i opanowany, uczynny i serdeczny, jednał sobie serca kolegów z ławy szkolnej, zawiązując z nimi nici serdecznej przyjaźni, których zerwać nie zdołały wypadki późniejsze. I pomimo świetnej kariery, którą zrobił w swej odrodzonej ojczyźnie, takim pozostał przez całe życie.

Kiedy przed paru laty spotkaliśmy się z Nim po 20 blisko latach niewidzenia, od pierwszego słowa stwierdzić mogłem, że Witold się nic nie zmienił. Pozostał dawnym, serdecznym, drogim kolegą Witoldem, takim samym, jakim Go znałem z czasów wspólnej nauki w II Gimnazjum Wileńskim.

Ś. p. Witold Wilejszys zajmował przodujące stanowiska w państwie litewskim. Jednak zawsze tęsknił do Wilna, które kochał bardzo. Przyjeżdżał doń najczęście, niestety, w chwilach smutnych dla siebie, pogrzebu matki, przeniesienia prochów Ojca na Rossę. I wówczas starał się zawsze o nawiązanie kontaktu z byłymi kolegami i przyjaciółmi. Podczas tych spotkań mogliśmy stwierdzić, iż nie było w Nim nic z nienawiści ludzkiej, za to dużo miłości i serdecznej troski o przyszłość. Kiedy niespełna rok temu po raz ostatni odwiedził mię w Wilnie i mówiliśmy długo o tragicznych nieporozumieniach doby współczesnej, żegnając się ze mną wyrzekł te słowa: „Tak, to tragiczne, w poczuciu rzeczy obie strony jednakowo pragną zgody i obie nie mogą doprowadzić do jej urzeczywistnienia"!

Z Witoldem Wilejszysem schodzi do grobu jeszcze jeden człowiek, który pragnął Zgody i Pojednania, urywa się jeszcze jedna nić, która łączyła serca po obu stronach granicy, ubywa człowiek, co Miłość i Wierność dla Litwy umiał pogodzić z szacunkiem dla wspólnej przeszłości.

Cześć Jego pamięci!

Witold Staniewicz.

Nowinki radiowe

Rozmowa o Baranowiczach

— Dziadźka Adolf cuści wzruszennie jakieś przeżywa i noc pewnie niespawszy.

— Przyznać się tobie Adwertka, co i nie spał.

— Czemu?

— Baranowicze pierwszy raz słyszał. Musi co i tam radia zaprowadzili.

— Nu dyk i co kiedy zaprowadzili?

— Cuści ja tobie opowiem, Adwertka. Kiedy ja był okuratnie taki młody jak ty, Adwertka, zakochał się ja w jednej dziewczynie z Baranowicz. Malwińcia ona nazywała sie, a piękna była jak ten kwiatek, co w kanawach rośnie, niezapominajka znaczy się. Ja w ta pora w wojsku powinność wojskowa odsługiwał, a ona w żydów służyła. A głosik u jej był, ze wszystkim, jak u tej panienki, co w radio Baranowicze, odezwawszy sie była. Tak ot ja i nie spał. Przewrócen się na jeden bok, przewrócen sie na drugi, a wszystko mnie Malwińcia w oczach tak i stoi.

— Tak znaczy sie dziadźka Adolf, ty radia nie pokinon na lato?

— Musowo, co nie. Jak biez radia jak biez ręk. Jak przyjden z sianokosa trzeba choć pół godzinki posłuchać. Pogoda jaka dowiedzieć sien. I co na świecie słychać. Co u Ispancew i jak Japoncy Kitajców b'on. Radia u mnie to wszystko równo co prawa renka. Nie ma żyćcia dla mnie biez radia. Zima, ci lato, a radia musi być. **I.**

KRONIKA

LIPIEC
6
Środa

Dziś: Dominiki P. M.
Jutro: Cyryla i Metodego

Wschód słońca — g. 2 m. 53
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5. VII. 1938 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 13
Opad 0,8
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: wzrost
Uwaga: rano dżdża, wieczorem dość pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— Powrót delegacji LMK Ziemi Nowogródzkiej z Pomorza i z Gdyni. 30 czerwca br. powróciła z Pomorza i z Gdyni delegacja LMK Ziemi Nowogródzkie w składzie 38 osób. Delegacja była przyjmowana nadzwyczaj serdecznie przez miasto i Ligę Morską i Kolonialną w Starogardzie na Pomorzu. Po przywitaniu na dworcu kolejowym przez przedstwicieli władz ,organizacje i społeczeństwo starogardzkie delegacja wzięła udział w uroczystości „Wianków" i w ramach tej imprezy wręczyła Obwodowi LMK w Starogardzie artystyczną tkaninę nowogródzką, tzw. pasy bieniakońskie z wyhaftowanymi inicjałami LMK. Również serdecznie podejmowała delegację dyrekcja Nadleśnictwa Państwowego w Wirtach obok Starogardu. Na dworcu odbyło się uroczyste pożegnanie delegacji przez miescowego starostę, burmistrza, prezesa Obwodu LMK, orkiestrę, umundurowane organizacje ze sztandarami oraz przez szerokie rzesze społeczeństwa miejscowego. W imieniu delegacji oraz Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej podziękował za gościnne przyjęcie kierownik grupy nowogródzkiej mgr. Józef Siemek, zapraszając równocześnie miasto Starogard na „Dni Morza" w r. 1939 do Nowogródka.

Następnie delegacja wraz ze sztandarem wzięła udział w uroczystościach „Dni Morza" w Gdyni, zwiedziła kontrtorpedowce „Wicher" i „Błyskawicę", port wojenny i handlowy oraz miasto Gdynię.

Uczestnicy delegacji odnieśli zupełnie dodatnie wrażenie, szczególnie ze sprzężysaej organizacji przyjęcia w Starogardzie oraz z olbrzymiego dorobku Polski w Gdyni i na wybrzeżu morskim.

STOŁPECKA

— ŻNIWO PIORUNÓW. W czasie burzy, we wi Tonowo, gminy rubieżewickiej, piorun uderzył w dom Jana Sakałowicza, zabijając jego syna lat 7.

Ponad wsią Bierezowce również przeszla silna burza, w czasie której piorun uderzył w dom Aleksandra Fiedorkiewicza, zabijając na miejscu Fiedorkiewicza oraz jego 8-letnia córeczkę Marię. Od uderzenia pioruna zapalił się dom, ogień jednakże został stłumiony przez mieszkańców wsi.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w m-ku Derewnie gminy derewneńskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w oborze Józef Halc, lat 78.

— Teatr „Reduta" w Stołpcach. Objazdowy zespół „Reduty" z Warszawy pod kierownictwem J. Lisowskiego odegrał sztukę p. t. „Wynalazek miłości" w 3 aktach.

— Kolumna okulistyczna w Stołpcach. W dniu 1 lipca rb. przyjechała do m. Stołpców kolumna okulistyczna. Chorzy oczni mogą się zgłaszać od godz. 9 do Ośrodka Zdrowia. Porady w chorobach ocznych są bezpłatne, natomiast za operację będą pobierane opłaty.

Niezamożni chorzy winni przedłożyć zaświadczenia ubóstwa wydane przez Zarząd Miejski w Stołpcach.

OLKIENIKI

— Działalność spółdzielni wykazuje stały rozwój. Senne do niedawna miasteczko zaczęło się budzić. Wprawdzie i w Olkienikach, nieomal w amerykańskim tempie, robi się porządki. bieli się i maluje przepisowo domy i płoty — ale nie to wyróżnia aktualnie nasze miasteczko. Chodzi o stwierdzenie bardziej zasadniczego faktu, a mianowicie podjęcia systematycznej pracy społecznej, oświatowej i gospodarczej. Praca kulturalno-oświatowa koncentruje się w Domu Strzelca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Praca gospodarcza prowadzona jest metodami półdzielczymi. Przyznać trzeba, że tutejsza spółdzielnia spożywców „Wygoda" skupia szeroki ogół ludności — umożliwiając jej branie czynnego udziału w pracach gospodarczych. Działalność spółdzielni wykazuje stały rozwój. Obroty zwiększają się, co oznacza, że spółdzielnia w sposób ewolucyjny przejmuje z rąk zasiedziałych tu od dawna kupców żydowskich inicjatywę gospodarczą. Oprócz handlu detalicznego spółdzielnia prowadzi hurtownię tytoniową, a w planie przewidziane jest przejęcie na jesieni hurtowni soli.

Szybki rozwój gospodarczy spółdzielni sprawia, że dotychczasowy lokal okazał się za ciasny. Władze spółdzielni noszą się więc z myślą wybudowania własnego domu społecznego. A nie mniej potrzebne są własne wytwórnie, jak piekarnia, masarnia, jatka mięsna itd.

Rzecz jasna, samo to się nie robi. Do ożywienia działalności spółdzielni, w głównej mierze, przyczynił się por. J. Suchorski, stwarzając w praktyce piękny przykład współpracy wojska z ludnością.

Nie można także pominąć zasług wójta gminy, jak i całego urzędu gminnego oraz cennej współpracy nauczycielstwa i urzędników nadleśnictwa.

W niedzielę dnia 3 lipca, a więc z pewnym opóźnieniem, wywołanym względami lokalnymi, obchodzono tu uroczyście „Dzień Spółdzielczości". Uroczytość udała się w całym tego słowa znaczeniu, stając się przeglądem dotychczasowej pracy i podnietą do dalszego energicznego działania. N.

Na powszechnych i stałych świadczeniach oprzeć trzeba rozbudowę Floty Wojennej!

Krowa na bankiecie



W corocznym bankiecie hodowców bydła w Chicago wzięła udział krowa, odznaczona na konkursie hodowców.

Jednak wyjeżdżają do Włoch

W ciągu czerwca wydano w całej Polsce około 1.300.000 lir w czekach turystycznych na wyjazdy do Włoch. Jak zwykle, tylko nieznaczny procent tej sumy przypadł na pieniądze, wysyłane studentom, uczęszczającym na wyższe uczelnie we Włoszech, cała zaś reszta zużyta została na wyjazdy turystyczne. W miesiącu poprzednim wydano tylko za 900.000 lir — czeków turystycznych do Italii, w czerwcu więc doszło nawet do stosunkowo dużego wzmożenia wyjazdów. Tłumaczy się to nastaniem okresu urlopów letnich.

Jak wiadomo, wyjazdy za granicę są obecnie związane z poważnymi trudnościami paszportowymi i dewizowymi, co powstrzymuje przed zbytnim rozpowszechnieniem się w roku bieżącym zwyczaju opuszczania kraju w celach wypoczynkowych.

—o0o—

Premie za przyłapanie pasażerów „na gapę"

Weszły w życie nowe przepisy Min. Komunikacji w sprawie ujawniania pasażerów „na gapę". Przepisy postanawiają, iż pracownicy, pełniący czynności konduktorów rewizyjnych, rewizorów, biletrów itp. w pociągach lub samochodach PKP — otrzymują za ujawnienie pasażera, jadącego bez biletu — premie w wysokości 15 proc kwoty, zapłaconej przez podróżnego według taryfy normalnej, podwójnej ceny biletu lub podwójnej różnicy ceny biletów.

Ważne dla Pań Domu

Niezrównana książka z przepisami dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieoceniona, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Udogodnienia pocztowe dla mieszkańców wsi

Z dniem 1 lipca br. została zaprowadzona służba listonosza wiejskiego w województwach białostockim i wołyńskim oraz w powiecie brzeskim woj. poleskiego.

W obecnym etapie rozwoju służby listonosza wiejskiego na terenie Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie służbą tą zostały objęte wszystkie miejscowości w powiatach brzeskim, grodzieńskim, wołkowyskim i wileńsko-trockim.

Listonosz wiejski doręcza i przyjmuje wszelkiego rodzaju przesyłki, których wartość, pobranie względnie suma nie przekracza 200 zł, zaś waga paczki 1 kg.

Ponadto listonosz wiejski sprzedaje znaczki, przyjmuje telegramy, systematycznie opróżnia skrzynki pocztowe zawieszone na trasie chodu listonosza wiejskiego.

Listonosz wiejski przybycie swoje do każdej miejscowości sygnalizuje trąbką. Czas pobytu listonosza w poszczególnych miejscowościach jest uwidoczniony na plakatach informacyjnych wywieszonych w poczekalniach placówek pocztowo-telekomunikacyjnych oraz w lokalach, w których będzie zatrzymywał się listonosz.

Wiadomości radiowe

KRAJOBRAZ WILEŃSZCZYZNY A OCHRONA PRZYRODY.

Taki jest tytuł pogadanki mgr. Wincentego Okułowicza, którą Radio Wileńskie daje we środę o godz. 17.45.

Rozbudowując kraj gospodarczo będziemy musieli zmienić krajobraz, postarajmy się jednak aby nie naruszyć ogólnej harmonii i specyficzności struktury Wileńszczyzny.

Poznając naturę, zbliżamy się do niej i należycie oceniamy słuszność postulatów ochrony przyrody.

POLSKIE KWARTETY SMYCZKOWE.

Niewątpliwą zasługą naszych kwartetów — Wanda Halka Ledóchowska (I skrzypce), Włodzimiera Rözlerowa (II skrzypce), Józef Frydman (altówka) i Arnold Rözler (wiolonczela) — oraz Rozgłośni Wileńskiej będzie wydobycie z niesłusznego zapomnienia Kwartetu smyczkowego Gustawa Roguskiego. Obdarzony nieprzeciętnym talentem kompozytorskim, bardzo skromny i nie umiejący iść przez życie przebojem, po odbyciu głębokich studiów muzyczno-teorystycznych, w Berlinie i w Paryżu, Gustaw Roguski osiadł w rodzinnej Warszawie, gdzie wykładał w Konserwatorium — przeszło 40 lat — przedmioty teorytyczne i kompozycję. Oprócz wielu innych, uczniem jego był Paderewski, przed udaniem się za granicę. Roguski był bardzo znaną i wysoko cenioną osobistością, w świecie muzycznym warszawskim. Kompozycje, dość liczne i rozmaite, Roguskiego zasługują na rozpowszechnienie. Audycja wileńska odbędzie się we czwartek o godz. 17.00.

Polska sztuka tkacka na wystawie w I. P. S.



W salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, p. minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski dokonal otwarcia niezwykle interesującej wystawy, poświęconej obecnej i dawnej artystycznej tkaninie polskiej. Wystawa obrazuje wszystkie fazy ewolucji sztuki tkactwa artystycznego, od prostych kilimów chłopskich aż do wspaniałych kobierców magnatów polskich. Prócz współczesnych kilimów i tkanin, od pierwszych prób odrodzenia przemysłu tkackiego, aż do dzisiejszych czasów, jest reprezentowany na wystawie bogaty zespół dawnych tkanin polskich, kobierców strzyżonych, gobelinów, kilimów i pasów polskich. Na zdjęciu — jeden z eksponatów wystawy, — gobelin ślubny z XVIII wieku (ze zbiorów Wł. Teoplitza w Warszawie).

Szwagier Michalskiego skazany za przywłaszczenie

Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał wyrok w głośnym procesie byłego naczelnika urzędu skarbowego w Krzemieńcu Stankowskiego, szwagra b. dyrektora departamentu w min. skarbu Michalskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na 8 lat więzienia.

Stankowski został skazany za przywłaszczenia i nadużycia władzy na 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Mariusz Taylor 2)

Czciciele Wotana

— Co ci jest? — zagadnęła z niepokojem, dotykając jej ramienia.

I pod wpływem tego dotknięcia, nieco może szorstkiego, a jednak w swojej szczerości pełnego ciepłej pieszczotliwości Anka odzyskała głos.

— Ciociu! — zaszlochała rzucając się w objęcia starszej kobiety — tam leży zabity człowiek.

— Zabity człowiek? O, Jezu! Co ty mówisz, dziewczyno? Gdzie?

Z dalszego bezładnego opowiadania, przerywanego szlochaniem, okazało się, że tego strasznego odkrycia dokonała Anka przy pomniku dzika, wzniesionym niegdyś na tym samym miejscu, gdzie król Stanisław August, przebywając na łowach w Teresinku, ubił okazałego odyńca. Aby skrócić sobie nieco drogę Anka, napełniwszy oaśniki na sarniej łączce, zboczyła w leszczynową gęstwinę i przedzierając się tędy ku drodze natknęła się na jakiś ciemny kształt leżący na śniegu, tuż przy wielkim granitowym głazie, służącym za podstawę dla spiżowego dzika. W pierwszej chwili pomyślała, że ktoś porzucił tu kożuch, ale nachyliwszy się, aby go podnieść, przekonała się ze zdumieniem, że ma przed sobą człowieka. Wydało jej się, że nieznajomy śpi. Mógł więc to być jakiś włóczęga, który przyszedł do lasu szukać schronienia przed nocą. Dopiero dotknąwszy go, zauważyła z przerażeniem, że jest bezwładny i że z głowy jego płynie krew.

Uciekła, ile tylko było siły w nogach. Ta krew, której ślady miała wciąż na rękach, przejmowała ją i odrazą, i trwogą, a jednak współczucie wzięło górę i dziewczyna, ledwie przybiegłszy do domu, gotowa była lecieć już z powrotem.

— A może on żyje jeszcze. Może tylko stracił przytomność, kiedy jakiś złoczyńca uderzył go w głowę. Ciociu, ja pójdę zobaczyć...

Patrzyła na ciocię szeroko otwartymi oczami, oczekując od niej rady i pomocy dla tego nieszczęśliwego, który w tej chwili konał być może, zasypywany przez śnieg, smagany przez wichurę. Ale Gołąbkowa zdążyła już opanować wzruszenie. Wyraz jej twarzy był teraz zacięty i nieubłagany. Surowa strażniczka lasu wyzbyła się przelotnego współczucia dla ofiary tajemniczego napadu, bo zbudził się w niej niepohamowany gniew na zuchwalców, co poważyli się pogwałcić spokój powierzonego jej opiece lasu.

— Umyj ręce, Anko — powiedziała tonem pozornie obojętnym.

Dziewczynka usłuchała natychmiast. Wiedziała, że ciotka nie znosi sprzeciwu. W dalszym ciągu jednak niepokoiła się myślą o nieszczęśliwej ofierze tragicznego wypadku czy napaści. Nie mogła sobie darować, że dała się opanować przerażeniu i uciekła zaraz, zamiast przekonać się, czy w bezwładnym ciele nie kołacze się jeszcze iskra życia. Myjąc ręce nad kubłem, w kącie kuchni, wzdychała z cicha, obserwując ukradkiem ruchy starszej kobiety.

A Gołąbkowa tymczasem powoli i jakby z namysłem poczęła się ubierać. Wzuła wysokie buty juchtowe, opięła się starannie w gruby i nieco zbyt obszerny na nią kożuch mężowski i wreszcie wcisnęła sobie na głowę uniformową czapkę gajowego z zielonym otokiem, na którym błyszczały pozłotą dwie skrzyżowane gałązki dębowe. Tak samo powoli, nie spiesząc się wcale, zdjęła ze ściany fuzję, obejrzała ją troskliwie, sprawdziła zamek i zawiesiła sobie na ramieniu tę broń, której celność wypróbowała już niezliczoną ilość razy.

Kiedy w chwilę potem w pełnym rynsztunku stanęła na środku kuchni, nikt by nie przypuścił że ma przed sobą starą kobietę, a nie energicznego i silnego, pewnego siebie mężczyznę — gajowego.

— Czy ciocia sama pójdzie tam... do dzika? zagadnęła nieśmiało Anka.

— Pójdziemy razem.

Anka aż oniemiała z radości, bo była pewna, że ciotka każe jej siedzieć w domu. Dotąd nie zdarzyło się nigdy, aby mieszkanie pozostawiono bez opieki. Gołąbkowa bardzo tego przestrzegała, bo mała gajówka, strzegąca bramy wjazdowej ustronnego Teresinka, znajdowała się daleko od osiedli ludzkich. Jako bramy nie używano teraz nigdy tych wiecznie zamkniętych ciężkich wrót, tkwiących między dwiema szkocko-gotyckimi wieżyczkami z czerwonej cegły. Dla wjazdu do pałacu służyła inna dogodniejsza i bliższa, a ta ich brama od dawna już zarosła dzikimi krzewami i tuż przed nią zamiast drogi rozpościerały się pola i ugory. Niewygodny to był dostęp i z tej strony może nie potrzebowano by się spodziewać niepożądanych gości, gdyby nie to, że o kilometr dalej zaledwie biegł ruchliwy trakt warszawski, po którym włóczyło się wiecznie sporo luda. Od tych właśnie włóczęgów musiały się strzec mieszkanki małego domku podleśnego.

Od samej bramy, prosto jak strzała, biegła przez las szeroka droga ku pałacykowi na wzgórzu, dominującym nad całą okolicą. Ten pałacyk, wzniesiony przed wiekiem przez Mikołaja księcia Ostrogskiego gwoli zabawy myśliwskiej i dla upamiętnienia imienia pięknej pani jego serca Teresinkiem nazwany, można było w zwykłym czasie zobaczyć stąd jak na dłoni. W pełnym świetle słonecznym lśniły jaskrawą bielą smukłe kolumienki portyku, wieczorami, niby czerwie świętojańskie, pobłyskiwały skąpymi światełkami małe okienka, a za dnia nietrudno było spostrzec zwierciadlaną powierzchnię stawu u stóp wzgórza i mostek, wdzięcznym łukiem przerzucony ponad wodą.

(D. c. n.).

Katastrofalny huragan nad pow. postawskim

Ucierpiało 50 osiedli. Silna wichura skręciła krzyż na cerkwi. 5 osób poniosło śmierć. Spustoszenia w lasach, polach i sadach. Starosta Wielowieyski wyjechał do miejscowości dotkniętych klęską.

Nad Wileńszczyzną rozszalały się ostatnio huragany, burze i wichury o niezwykłej sile, które w kilku wypadkach przybrały oblicze prawdziwej klęski żywiołowej.

Wczoraj znowu do Wilna nadeszła wiadomość o niezwykle silnej burzy, połączonej z ulewą, gradobiciem, huraganowym wiatrem i wyładowaniami atmosferycznymi, która przeszła nad 4 gminami pow. postawskiego, osiągając maksimum nasilenia w okolicy Narocza i Kobylnika.

Według prowizorycznych wiadomości, na skutek huraganowego wiatru zostało zniszczonych ponad 50 osiedli. Wzniecane przez pioruny pożary gasiła ulewa. Deszcz zamienił małe ruczaje w rozhukane potoki, które zerwały kilka mniejszych mostów oraz podmyły brzegi.

Szalejąca wichura wywróciła wiele drzew w lasach i sadach. W lesie koło Kobylnika wiatr położył pokotem setki drzew.

Grad, który spadł po ulewie oraz silny wiatr poczyniły również wielkie spustoszenia na polach. Na znacznych przestrzeniach zboże jest położone.

W Miadziole żelazny krzyż na cerkwi został skręcony. W wielu miejscowościach wiatr zerwał dachy i rozwalił budynki.

Według wiadomości, otrzymanych z terenu dotkniętego burzą pioruny zabiły 5 osób.

Z wielu miejscowości nie otrzymano jeszcze informacyj. Do miejscowości, dotkniętych klęską, wyjechał starosta postawski Wielowiejski dla zorganizowania pomocy ofiarom.

(C).

Giełda warszawska

z dnia 5 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,32
Dolary amerykańskie	529,50
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	294,14
Franki francuskie	14,91
Franki szwajcarskie	122,'5
Funty angielskie	26,37
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,80
Korony norweskie	132,48
Korony szwedzkie	136,04
Liry włoskie	22,70
Marki fińskie	11,65
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	103,00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	66,50
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,25
Pożyczka inwestycyjna druga	82.75
Pożyczka konwersyjna	71.00
4% premj. dolarowa	41.75
Pożyczka konsolidacyjna	67.50
8 proc. ziem. dol. kupon.	8,15

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.—	19.50
" II " 670 "	18.—	18.50
Pszenica I " 748 "	25.—	26.—
" II " 726 "	24.—	25.—
Jęczmień I " 678/673 " (kasz.)	—	—
" I " 649 " "	16 25	16.75
" III " 620,5 " (past.)	15.75	16.25
Owies I " 468 "	17.25	18.—
" II " 445 "	16.25	16.75
Gryka " 630 "	15.75	16.25
" " 610 "	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.25	31.75
" " " I 0—65%	28.25	29.—
" " " II 50—65%	—	—
" " razowa do 95%	21.50	22.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	42.—
" " " I-A 0—65%	40.—	41.—
" " " II 30—65%	32.25	33.—
" " " II-A 50—65%	23.50	24.—
" " " III 65—70%	19.75	20.75
" " pastewna	16.50	17.25
" ziemniaczana „Superior"	—	—
" " „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	10.75	11.25
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.25	11.75
Wyka	—	—
Łubin niebieski	14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	53.—	55.—
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—
" " Horodziej	—	—
" " Traby	1450.—	1490.—
" " Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
" Wołożyn	920.—	960.—

W sprawie sprzedaży esencji octowej na wagę

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 30.IX. 37 r. (Dz. U. Nr 79 z 19.XI. 37 r.) § 292 ust. 2 w przypadku ujawnienia w sprzedaży esencji octowej lub octu z esencji octowej w naczyniu z naruszonymi lub zdjętymi zamknięciami za moc tej esencji lub octu odpowiada sprzedawca.

Kupiec więc ma prawo: zdjąć pieczęcie z oryginalnego balonu esencji octowej i sprzedawać ją, nalewając do swoich własnych butelek albo do butelek klienta i odpowiada jedynie wówczas, jeżeli przy sprzedaży luzem zostanie stwierdzona przez władze niższa procentowość esencji octowej niż 80% lub octu z esencji octowej — niż 3 i pół%, 6% lub 10%, pg oznaczenia na etykiecie i jeżeli będzie stwierdzony fakt braku wagi.

Zgodnie natomiast z § 291-a ust. 2 rozcieńczanie w sprzedaży esencji octowej i octu z esencji octowej poza rozlewnią jest niedozwolone.



Wypadek podczas eksportacji zwłok min. Wilejszysa

Wczoraj, jak donosimy na innym miejscu, złożono na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym na Rossie, zwłoki ministra litewskiego Witolda Wilejszysa.

W pobliżu Landwarowa jedno z aut litewskich z konduktu najechało na robotnika Aleksandra Sokołowskiego z Wilna (zauł. Szkolny 10), zatrudnionego przy budowie szosy.

Sokołowski doznał poważnych obrażeń i został przewieziony do szpitala Św. Jakuba. (C).

RIGOLETTO

Z występów opery warszawskiej

Niedziela była dniem ostatnim gościnnych występów opery na deskach teatru w Lutni. Ostatnia pożegnalna opera „Rigoletto", mistrza Verdiego, — którą po raz pierwszy wystawiono w 1851 r — należy do pozycji repertuaru żelaznego. Któż nie zna popularnych jej arii ze słynną „La donna e mobile", na czele. A mimo pewnego zbanalizowania fragmentów, całość pozostała do dziś bardzo atrakcyjna, dzięki silnym akcentom dramatyczno-muzykalnym, pięknym zespołom (zwłaszcza kwartet wokalny w III akcie) i „chwytliwości" poszczególnych melodii.

Libretto osnute na pomysłach dramatu Wiktora Hugo „Król się bawi", daje ramy dla tragicznych sytuacji, gdzie ojciec, ułomny błazen, zawodowo wydrwiwający wszystko i wszystkich, zostaje rażony tąż bronią — nieposzanowania dla jego największego skarbu, jakim jest dlań jego córka. Szkicowo wspominam o tym węźle akcji, by podkreślić, iż wykonawca roli tytułowej — E. Mossakowski, miał w librecie już jedno ułatwienie i równocześnie — trudności do pokonania.

Niezmierna dramatyczność tej postaci stwarzała dogodny zarys dla ukształtowania aktorskiego całej roli: człowiek ułomny a zarazem śmieszek błazen, to bardzo wymowny kontrast. Ale w tych danych tkwiło też niebezpieczeństwo przesady, która jest zabójcza na scenie, a całkiem specjalnie — w operze, która jest tak skonwencjonalizowanym widowiskiem. Trzeba to z naciskiem podkreślić — Mossakowski dał prawdziwie artystyczną przemyślaną i wykończoną kreację, z umiarem dojrzałości rozkładając akcenty na interpretację gestów i ekspresję wokalną. Głos brzmiał pięknie i wyraziście, całość była przekonywująca.

W innej płaszczyźnie wyrazu obracał się Anatol Wroński w roli księcia Mantui. Z roli jego wypadło, iż nie potrzebował tego pogłębienia aktorskiego, co błazen Rigoletto. Czarować musiał właśnie lekko myślną beztroską: wrodzone cechy jego talentu i brzmienie głosu szły po tej linii lekkości.

Roman Wraga miał drobną rolę bandyty Sparafucile. Odpowiedzialną rolę kobiecą — Gildy — kreowała śpiewaczka wileńska Elza Igdal. Jej cechy wokalne cokolwiek zbyt nikło się prezentują na deskach estradowych. Kryła ją orkiestra, partnerzy, wybijała się dopiero na nutach wysokich, wnosząc wówczas przyjemne brzmienie swego głosu. Drugą rolę kobiecą — Magdaleny — powierzono L. Wajnównie. Zinterpretowała ją cokolwiek blado, gdy ta drobna rola daje właściwie pole do popisu. Reszta epizodycznych wykonawców — przyczyniła się do wypełnienia całości wrażenia, które — mimo drobnych usterek wypadło dodatnio i bardzo interesująco.

Orkiestra jak zawsze trochę twarda wymagała stałego wysiłku ze strony dyrygenta, który z trudem wydobywał z niej żywsze tempa. Czy naprawdę konieczne jest przy tym walenie batutą po pulpicie! Psuje to wrażenie.

Reasumując: — występy opery cieszyły się jak na porę letnią i warunki wileńskie dużą frekwencją. Jest w tym zasługa przyjezdnych artystów, miejscowych muzyków oraz głodu muzycznego słuchaczy. Opera — (to jest pewne) — odpowiada pewnemu poziomowi wyrobienia muzycznego, które należy podsycać i rozwijać, by stworzyć odbiorców prawdziwie ukształconych, spragnionych czystej muzyki.

hhk.

Delegacja Wileńskiej Izby Przem.-Handlowej wyjeżdża do Litwy

Po nawiązaniu bezpośredniej komunikacji pasażerskiej z Litwą, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zamierza wysłać swych przedstawicieli do Litwy.

Delegaci Izby Przemysłowo-Handlowej poza Kownem i innymi większymi miastami Litwy odwiedzą również i Kłajpedę, gdzie zbadają warunki spławu drzewa Niemnem.

Wyjazd delegatów Izby Przemysłowo-Handlowej do Litwy nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Makieta u kresu swej wędrówki. Onegdaj zniesiona została makieta pomnika Adama Mickiewicza, którą ostatnio usytuowano na ul. Mickiewicza u wylotu ul. Ofiarnej. Okazuje się, że nie był to kres jej wędrówki. Magistrat jak się dowiadujemy, postanowił ustawić ją jeszcze w pobliżu ogrodu Bernardyńskiego, prawdopodobnie na odcinku między ogrodem Bernardyńskim a parkiem sportowym im. gen. Żeligowskiego. Ma być to już ostatni etap podróży makiety, po czym powzięta zostanie decyzja co do wyboru miejsca na budowę pomnika.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. wzywa swych członków do wzięcia udziału w strzelaniu sportowym, które odbędzie się na strzelnicy „Pióromont" dn. 8 bm. o godz. 17.

RÓŻNE

— Komenda Powiatu Grodzkiego PK Wilno, Związku Strzeleckiego składa tą drogą podziękowanie Związkowi Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej za uprzejme udzielenie w przeciągu dwóch dni bezpłatnej przewodniczki przy oprowadzaniu po Wilnie wycieczki Związku Strzeleckiego z Warszawy, jak również przewodniczce p. Felicji Paszkiewiczównie za serdeczne i pełne koleżeńskiej przyjaźni opiekowanie się wycieczką.

— Choroby zakaźne: Następujące choroby zakaźne w ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Wilna: tyfus brzuszny 1; tyfus plamisty 2; płonica 2; błonica 1; odra 9; róża 1; krztusiec 3; gruźlica 4 (zgonów 5) podejrz. o wściekliznę 1; ospówka 1; świnka 1.

Ogółem chorowało 36 osób. Zmarło 5.

— Dziś w środę w restauracji Ustronie gościnny występ Zofii Milewskiej i Miecia Mieczkowskiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 23.30.

Bank Rolny zamierza kupić plac Bułhaka

Jak się dowiadujemy, Bank Rolny wszczął pertraktacje z p. Bułhakiem, właścicielem placu przy zbiegu ulic Mickiewicza i placu Katedralnego o nabycie tego placu na własność Banku.

Nie jest wykluczone, iż Bank Rolny wybuduje tu własny gmach.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę, dnia 6 lipca o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejki Na Pohulance gra w dalszym ciągu świetną sztukę angielską w 3 aktach **„Miła rodzinka"** z udziałem wielkiej aktorki polskiej Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Ze względu na ograniczony czas, sztuka będzie grana nie wiele razy.

— Miejski Teatr z Wilna na Prowincji. Dnia 5 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie **„Jana"** Bus Fekete'go, jedną z najlepszych komedyj sezonu w Królewszczyźnie i jutro 7 lipca w Wilejce Powiatowej. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Komedia muzyczna „Pst... Janie" — Weissa. Ostatnia nowość repertuaru scen zagranicznych komedia muzyczna „Pst... Janie" ukaże się w sobotę najbliższą 9 bm. w świetnym wykonaniu artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, pod kierunkiem reżyserskim ulubieńca publiczności wileńskiej Michała Tatrzańskiego, który jednocześnie kreuje jedną z głównych ról.

Komedia ta, posiadająca wiele humoru, dowcipu, werwy i zabawnych sytuacyj, cieszyła się na wszystkich scenach olbrzymim powodzeniem.

Wykonawcy: z Brochocką, Arczyńską, Kierczyńskim, Winczewskim - Rewkowskim, Dytrychem i Tatrzańskim na czele, tworzą świetnie zgrany zespół.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" codziennie 11—1 i 4—7 w.

RADIO

ŚRODA, dnia 6 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Popołudnie speakera — audycja z płyt w oprac. Wandy Boye; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Mała rewia muzyczna w opracowaniu Władysława Krzemińskiego i Ryszarda Franka; 16.45 „Praca nauczyciela poleskiego dla wojska" ppłk. Zygmunta Zgłobickiego — odczyt; 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 17.10 „Marta" — sceny z powieści Elizy Orzeszkowej. Radiofonizacja i objaśnienia Jerzego Wyszomirskiego; 17.45 Z naszego Kraju: „Krajobraz Wileńszczyzny a ochrona przyrody" — pogad. Wincentego Okołowicza; 17.55 Program na czwartek; 18.00 W staropolskim wirydażu — felieton — wygłosi Stanisław Wasylewski; 18.10 Recital klarnetowy; 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny; 19.00 Lekkie piosenki w wyk. W. Wermińskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19,30 „W góry, w góry miły bracie" — koncert. W przerwach — 3 opowiastki góralskie w wyk. H. Ładocza; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chojin a polska ziemia"; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Koncert popul. 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 7 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Koncert rozrywk. 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Lato na wsi" — powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 Audycja dla dzieci: Poczytajmy sobie: Józef Delmont „Doktór orangutang"; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Kulturą na wycieczkach zbiorowych — pog. 17.00 Koncert kameralny; 17.25 Z muzyki instrumentów perkusyjnych; 17.45 „Wystawa Wydziału Sztuk Pięknych" — pogadanka Kazimierza Kieniewicza; 17.55 Program na piątek; 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego; 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Powodzenie" — premiera słuchowiska Pii Górskiej; 19.05 Laureat Państwowego Konserwatorium Warszawskiego przed mikrofonem; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla rolników: „O nowoczesnej technice serowarskiej" — pogadanka inż. Tadeusza Cywińskiego; 21.10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu" — audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Intermezza i serenady; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

Księżniczka Elżbieta w ogrodzie zoologicznym



Kurjer Sportowy

Wyniki regat na jeziorze Skajście

Na jeziorze Skajście zorganizowane zostały staraniem Sekcji Żeglarskiej Akademickiego Związku Sportowego międzyklubowe regaty żeglarskie z udziałem zawodników: AZS, KPW, WKS Troki, Klubu Prawników i Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Szkoda wielka, że nie było żeglarzy z Ligi Morskiej i Kolonialnej, która ograniczyła się tylko do przysłania delegacji, usprawiedliwiając nieobecność na regatach.

Oranizacja regat była bardzo sprawna. W ciągu dwóch godzin potrafiono rozegrać pięć biegów. Kierownikiem zawodów był inż. Jan Grabowiecki. Pod względem propagandowo-widowiskowym regaty udały się doskonale. Niemal we wszystkich biegach konkurencja była wyrównana. Łodzie prawie przez cały czas szły razem. Dawało to wiele emocji żeglarzom, a publiczność z zaciekawieniem śledziła przebieg walki. Szczególnie efektownie wypadł bieg dziesiątek typu mieszanego, w którym startowało 11 łodzi. Regaty zostały sfilmowane przez znanego operatora, wilnianina Urbanowicza. Nakręca on film propagandowy o Polsce na wystawę wszechświatową, która ma się odbyć w Ameryce.

W poszczególnych biegach osiągnięte zostały następujące wyniki:

Bieg dziesiątek olimpijskich, typu 1936 r. 1) Paszkiewicz AZS, 2) Tyszkiewicz AZS, 3) Niemczewski Klub Prawników.

Dziesiątki typu Aleksandrowicza 1) Józef Buczyński Wil. T. W., 2) Bohdan Dowbów Klub Prawników, 3) Jan Zajewski KPW.

Dziesiątki typu mieszanego 1) Niemczewski Klub Prawników, 2) Tyszkiewicz AZS, 3) Paszkiewicz AZS. W biegu tym udział brało 11 łodzi. Pan Niemczewski w biegu tym zdobył nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Sekcję Żeglarską KPW.

Bieg łodzi typu P 7 i P 15 1) Falkowski Klub Prawników, 2) Wojakowski KPW.

Regaty żeglarskie na jeziorach Wileńszczyzny powinny być organizowane częściej. Nie pociąga to zapewne za sobą specjalnie wielkich kosztów. Sądzimy, że niebawem regaty zorganizuje Liga Morska i Kolonialna w Trokach, zapraszając zawodników ze wszystkich klubów wileńskich.

Polska — Finlandia w pływaniu

W dniach 23 i 24 lipca odbędzie się w Warszawie mecz pływacki z Finlandią.

Wielkie sukcesy sportowców Suomi w różnych dziedzinach sportu są powszechnie znane i nie wymagają komentarzy. O pływakach Finlandii na ogół dotychczas mało słyszeliśmy. Nazwisko mistrza Europy T. Reingoldta jest pierwszym i bodaj że jedynym powszechniej wymienianym.

O innych się nie mówi, uważając Finlandię za kraj bardzo usportowiony, ale tak wysunięty na północ, że pływanie nie może się tam należycie rozwijać.

Bliższa analiza wyników wykazuje jednak, że Finnowie pływać umieją i to dobrze, gdyż choć już dzisiaj Reingoldt nie startuje, wychował on, jak to zwykle bywa, kilku zawodników o dobrej klasie europejskiej nie tylko w stylu klasycznym (A. Paaner 100 kls. — 1:15,8), bowiem najlepszy sprinter H. Hitannen (100 dow. — 59,5), w dobrej formie, będzie groźnym przeciwnikiem na najpoważniejszych zawodach.

Skoczek I. Niemelajnen, pod względem popularności, drugi po Reingoldcie, jest również klasą europejską. Od r. 1931 wygrywa on mistrzostwa państw północnych w skokach z wieży i trampoliny, a startując na mistrzostwach Europy w Magdeburgu, był czwarty.

Słabszym nieco punktem Finlandii jest pływanie kobiece. Ale też nie w stopniu, gwarantującym nam sukces z góry. Sto do wolnym — D. Lindberg pływa 1:16,4, 100 klas. — G. Nyman — 1:30,7. Nasze reprezentantki muszą być w rekordowej formie, aby zwyciężać.

Drużyna piłki wodnej, która w kwietniu br. wygrała z Norwegią (5:3) i nieznacznie przegrała ze Szwecją będzie groźnym przeciwnikiem dla naszych reprezentantów, którzy muszą dołożyć wszelkich starań, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść, gdyż w przeciwnym razie wyjazd na mistrzostwa Europy do Anglii byłby pod dużym znakiem zapytania.

Wynik meczu w dużym stopniu zależeć będzie od formy i udziału w zawodach naszych reprezentantów.

W chwili obecnej Bocheński trenuje na stawie w Zawierciu, Karliczek jest w Berlinie i za kilka dni rozpocznie trening ze Stepp'em.

Wśród pań — sytuacja jest pomyślniejsza. Morawska i Dawidowiczówna trenują pod okiem Stepp'a, Kratochwilówna niebawem przyjedzie z Włoch. Przed meczem od będzie się obóz w Warszawie, który poprowadzi H. Stepp i L. Rayki, możemy zatem oczekiwać, że cała reprezentacja będzie so lidnie się przedstawiała i w walce z Finlandią osiągną wszyscy zawodnicy swoje rekordy życiowe.

Pływacy WKS Śmigły zawieszeni

Sekcja Pływacka WKS Śmigły zawieszona została w prawach członkowskich Polskiego Związku Pływackiego za nieuiszczenie długu. Pływacy WKS Śmigły w swoim czasie mieli bardzo liczną sekcję, która posiadała doskonałe wyniki.

Czy wioślarze WKS Śmigły będą startować

W najbliższych dniach wyjaśni się sytuacja w wioślarstwie wileńskim. Chodzi mianowicie o wyjazd wioślarzy WKS Śmigły na szereg regat, które mają się odbyć w końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia. WKS Śmigły pragnie na regaty te wysłać przede wszystkim Kaczyńskiego, który startowałby w biegu jedynek. Możliwe jest również, że wysłana zostanie jedna osada czwórki młodszych, która w Warszawie w roku zeszłym zdobyła pierwsze miejsce, uzyskując nagrodę przechodnią.

Sport w kilku wierszach

W Lipsku odbyły się lekkoatletyczne zawody pań, na których uzyskano następujące ciekawsze wyniki:

100 m — Brauss 12,4 sek.
80 m płotki — Dempe 12,1 sek.
200 m — Voigt 25,6 sek.
Wzwyż — Friedrich 156 cm.
Wdal — Voss 582 cm.
Kula — Schröder 13,51 m.
Dysk — Volkhausen 43,80 m.

* * *

Lekkoatleci Finladii walczyć będą 7 i 8 bm. przeciwko Estonii w Tallinie, 10 i 11 bm. przeciwko Węgrom w Helsingforsie.

* * *

W dniach 14 i 15 sierpnia rb. w Brukseli rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Belgia.

* * *

Międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Jugosławia odbędzie się 1 października 1939 r. w Belgradzie. Rewanż — w 1940 roku w Niemczech.

* * *

Mistrz świata w wadze muszej, bokser angielski Bonny Lynch, który utracił tytuł mistrzowski na rzecz Amerykanina Jurich wskutek 6-funtowej nadwagi, rozegrał z tymże zawodnikiem spotkanie towarzyskie, bijąc go w 10 rundzie przez k. o.

Mimo zwycięstwa Lynch nie tylko utracił tytuł mistrzowski, lecz nadto musiał zapłacić 200 funtów angielskich tytułem kary.

* * *

W dniu 8 bm. w Hamburgu rozpoczną się międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w tenisie.

Startować będą czołowi zawodnicy Niemiec, Francji, Jugosławii, Belgii i Polski.

* * *

Rozpoczął się 3-dniowy wyścig kolarzy amatorów Niemiec i Włoch na szosie w konkurencji drużynowej. Pie pierwszym etapie na dystansie 183 klm prowadzą Niemcy różnicą 19 min. Czas drużyny niemieckiej — 39.38:06 godz., włoskiej — 29:57:29 godz.

Indywidualnie zwyciężył Włoch Ricci w czasie 4:54:43 godz. Wyścig rozgrywany jest na trasie Monachium — Mediolan.

* * *

W Londynie odbyło się posiedzenie komitetu pucharu Davis'a, na którym rozpatrywano wniosek niemiecko-angielski, proponujący rozgrywanie pucharu Davis'a co 2 lata.

Przeciwko temu wnioskowi opowiedział się cały szereg krajów z Francją na czele Zwyciężyła opozycja w stosunku 14:7 głosów. Wobec tego puchar Davis'a rozgrywany będzie nadal co rok.

* * *

Gisella Mauermayer zwyciężyła w pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Niemiec uzyskując 361 pkt. Rekord światowy w tej konkurencji należy do tej samej zawodnicki i wynosi 377 pkt.

* * *

Reprezentacyjna drużyna piłkarska juniorów węgierskich pokonała w Kownie reprezentację Litwy.

* * *

Mistrzyni świata w kombinacji alpejskiej Chirstl Cranz (Niemcy) wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych szkół akademickich i zdobyła w pchnięciu kulą trzecie miejsce z wynikiem 9,75 m.

* * *

W dniach 5—7 sierpnia w Vaxholm pod Stokholmem odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować będzie 250 zawodników, reprezentujących 17 państw.

W dniu 1 sierpnia rozpocznie się w Vaxholm międzynarodowy obóz kajakowy. 4 sierpnia — posiedzenie międzynarodowej federacji kajakowej.

* * *

Na stadionie olimpijskim w Berlinie w obecności 100.000 widzów rozegrano mecze piłkarskie o pierwsze i trzecie miejsce w mistrzostwach Niemiec.

W meczu o trzecie miejsce Fortuna z Düsseldorf pokonała drużynę Hamburger S. V. 4:2.

Powtórzony, wskutek remisowego wyniku poprzedniej niedzieli, mecz o tytuł mistrzowski, znów zakończył się wynikiem remisowym w przepisowym czasie 3:3. Po przedłużeniu padła zwycięska bramka, którą zdobyli gracze Hannover 96, bijąc dzięki temu dotychczasowego mostrza Schalke 04 w stosunku 4:3.

Zawody łucznicze o mistrzostwo Polski



Na odbytych w Bydgoszczy mistrzostwach łuczniczych Polski, indywidualne mistrzostwo wszystkich konkurencyj kobiecych zdobyła p. Irena Skorupska (TKKF Katowice).

Zawody pływackie

W najbliższą niedzielę w Wilnie odbędą się pływackie zawody propagandowe w basenie Ośrodka WF na Wilii. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ośrodka codziennie w godzinach urzędowych. Program zawodów przewiduje biegi pań, panów i młodzików. Po zawodach pływackich odbędzie się mecz piłki wodnej. Zawody pływackie zaczynają w Wilnie cieszyć się coraz większym powodzeniem.

J. D. Budge mistrzem Wimbledonu



J. D. Budge (po lewej) ściska rękę Austina, którego pokonał w finale wimbledońskich mistrzostw tenisowych.

Obwieszczenie
O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 9 lipca 1938 r. o godz. 8 w lokalu S-ców Borysa Antoniego, zam. w Minojtach, gm. Lida, celem uregulowania należności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 6 prosiąt białych, cena szacunkowa 120 zł, 1 jałówka czarna z biał. — 40 zł, 1 byk czarny z biał. — 40 zł, 2 krowy czarno białe — 140 zł, 1 jałówka czarno-biała — 30 zł, 1 krowa czarna 5 l. — 100 zł, 1 krowa czarna z biał. — 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 16 lipca 1938 r. o godz. 8 w lokalu Sp-ców Tukałły Walerego, zam. w Kuresiowszczyźnie, gm. Lida, na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1 buhaj czerwony, cena szacunkowa 100 zł, 1 buhaj czarny z biał. — 100 zł, 5 krów czarnych z biał. — 400 zł, 5 jałówek rocznych — 150 zł, 1 kredens oszklony st. d. — 80 zł, 1 szafa ubraniowa — 70 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnialiska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis